

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom

Przemówienie P. Prezydenta R. P. wygłoszone przez radio dn. 16 b. m.

Po raz drugi zabieram głos w sprawie opieki nad człowiekiem pracy w Polsce. Sprawa ta dotyczy zarówno teraźniejszości jak i przyszłości naszego narodu i państwa.

Gdy mówimy o państwie, którego dobro jest prawem najwyższym, mamy na myśli człowieka — obywatela państwa, na którego siłę fizyczną i moralną dobro to budujemy. Mamy na myśli człowieka pracy, pracy mądrą i ręką, tworzącą dobra wspólne.

Gdy myślę o współczynnikach do bro wspólne tworzących, na pierwszy plan wysuwa się w Polsce praca. Jest to największy, w warunkach naszego życia kapitał. Radujemy się, gdy kapitał ten narasta, mnoży się, gdy jest twórczy i budujący. Smucimy się, gdy odległemu jest, gdy nie ma zastosowania, gdy się zmarnowuje.

Od chwili odzyskania niepodległości weszło w życie około 8 milionów nowych obywateli. To — wielki czynnik napawający nas radością i dumą, stanowi on bowiem o wieczności narodu i jego wspólnego domu — państwa. Lecz radość tę chwilami przesłania nam smutek. Smutek, gdy uświadamiamy sobie, że nie wszyscy obywatele stoją przy swoich warsztatach pracy, że czterysta tysięcy rodzin próżno czeka na swoich żywicieli, którzy z dnia na dzień z pustymi rękami wracają z wędrówki za pracą: że, jak wykazują statystyki — około 800.000 dzieci czeka na opiekę społeczną, patrząc w oczy bezsilnych rodziców.

Te żywe cyfry niech same przemówią do serc waszych, ja apeluję do waszego rozumu społecznego, narodu wewnętrznego, który podpowiada wam, że nie wolno przejść obojętnie nad zagadnieniem włączenia owych setek tysięcy istot ludzkich do społeczności pracy, że nie wolno bezczynnie przyglądać się warunkom, w jakich wyrasta dziecko polskie, dziecko, które u nas stanowi ogromny procent ogółu ludności, dziecko, przyszły obywatel, przyszła ostoja państwa. Należy mu zabezpieczyć opiekę, szkołę i radość życia aż do chwili, gdy w zdrowiu fizycznym i moralnym samo zaczęnie tworzyć dalsze wartości społeczne i pracę wykonywać dobrobyt i moc ojczyzny. Pełną gwarancję tego może dać powszechne zatrudnienie.

Idziemy w tej dziedzinie naprzód, ku lepszej przyszłości z wiarą w ten jasny dzień, kiedy to państwo przewyciężywszy trudności, zabezpieczy wszystkim swym obywatelom pracę.

Obok zrealizowania tego celu, pragniemy jednak w każdej chwili pamiętać o zadaniach doraźnych, o tym, że dopóki nie zbudujemy dostatecznej ilości warsztatów, nie wolno nam zmarnować ani jednego człowieka pracy w Polsce. Musimy mu ułatwić przetrwanie, by gdy na niego kolej przyjdzie zachował zdrowie moralne i zdolność fizyczną do podjęcia pracy. Musimy umożliwić mu przetrwanie przez najcięższy okres, jakim jest z natury rzeczy zima.

Wykonanie tego zadania doraźnego — to obowiązek powszechny, całego społeczeństwa.

Role wykonawcy wzięła na siebie i zw. „Pomoc Zimowa“. Znamy już tę akcję. Wiemy, czego dokonała w pionierskiej pracy roku ubiegłego. Mamy do niej już zaufanie. Musimy ją jeszcze udoskonalić, upowszechnić tak, by w roku bieżącym nikt nie wracał do domu z pustymi rękami i go ryczą w duszy tak, by liza dziecięcia nikomu nie przysłoniła światła.

Nie omyliłem się gdy w roku ubiegłym wyraził wiarę, że znajdzie oddźwięk w sercach waszych. Nie serce tylko ale i rozum i myśl o przyszłości naszej każe i w tym roku odwołać się do naszego instynktu społecznego.

Wróg szybkim krokiem zbliża się ku nam. Zatrzyście do domostw bezrobotnych, a rzeczywistość sama wam podpowie, co czynić macie. Spójrzcie na kalendarz. Grudzień. Za kilka dni zaszliśmy do wieczery wigilijnej. Zapalimy choinki, a dzieci zajądą, co im też dobry anioł przyniesie, czy aby wszystkim dzieciom coś przyniesie? Czy aby wszystkich obdarzy? Tak, powinniśmy odpowiedzieć: wszystkim, bo tym dobrym aniołem jest przeciw społeczeństwo całe.

Dziecko — to wszak najwładniejsza istota, bo to co otrzyma, sto krotnie w przyszłości zwróci społeczeństwu.

Któż z nas nie żyje nagromadzonym w dzieciństwie kapitałem. „Miałem szczęśliwe dzieciństwo“ — wspomnienie to wywołuje w każdej chwili życia uśmiech. Zawsze też wracamy z niezmienioną miłością do tych, którzy dali nam w dzieciństwie radość życia. Jeżeli tym dobrym czynnikiem staje się społeczeństwo, — jakże do dobrego wychowuje sobie obywatela. Dziecko gdy już dorosłe sięgnie wspomnieniem do lat dziecięcych i przypomniał sobie, że rodzice jego byli bezsilni, gdyż nie ze swojej winy odešli od warsztatu pracy i nie mogli mu dać tego czegoś mu jako dziecku dać chcieli. Ale odezwało się społeczeństwo, zastąpiło mu częściowo rodziców. Dzisiejsze dziecko, które sięgnie kiedyś wspomnieniem do roku 1937 samo odgadnie, co winne jest społeczeństwu, co winne jest państwu.

Roztaczając pomoc zimową i opiekę nad dzieckiem, wypełniamy nie tylko zew serca, ale i nakaz rozumu. Idziemy za głosem instynktu społecznego, wychowujemy dobrego obywatela.

O ileż spokojniejsze ma życie matka i ojciec, gdy dziecko jest syte i odziane, gdy dziecko w spokoju odeślane jest do szkoły, gdy znajduje tam naukę, zabawę i trochę niezbędnej strawy, gdy dziecko jest uśmiechnięte. Pozwólmy dziecku łatwiej przejść przez twarde życie, a pomnożymy wielokrotnie kapitał społeczny.

Ośmiesz tysięcy dzieci objąć winna w bieżącym roku opieka społeczna, opieka powszechna, w której nikogo z nas braknąć nie może.

W tej chwili, na grudzień hasłem

jest: „Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom“.

Za kilka dni będziemy mieli możność rzucenia na szalę społeczną ofiarę doraźną. Zarządzone została w całym państwie zbiórka. Zbiórka z myślą przede wszystkim o dziecku. Od najwyższych przedstawicieli państwa do dzieci w wieku szkolnym, będących w szczęśliwszych od innych dzieci warunkach — wszyscy wezmą w tym zbożnym dziele społecznym udział.

Jak nie myliło mnie wyczucie w roku ubiegłym, tak i w tym roku nie omyliłem się, jeżeli wyrażę głęboką wiarę w zdrowy instynkt, serce i rozum społeczny obywateli Rzeczypospolitej.

Japończycy po zbombardowaniu ostrzelali kanonierkę amerykańską

WASZYNGTON (Pat). Sekretarz stanu Hull podał do wiadomości, iż rządy amerykańskie stwierdzają, że japońskie okręty wojenne ostrzeliwały z karabinów maszynowych kanonierkę „Panay“ już po bombardowaniu jej przez samoloty japońskie.

Informacja ta przesłana została ambasadorowi amerykańskiemu w Tokio celem zakomunikowania jej ministrowi spraw zagranic, jako uzupełnienie faktów przedstawionych już w nocie oficjalnej w sprawie bombardowania „Panay“.

Według oświadczenia wyższych urzędników departamentu stanu zostało stwierdzone, że gdy pozostali przy życiu pasażerowie kanonierki „Panay“ ratowali się na małych łodziach, samoloty japońskie ostrzeliwały ich z niewielkiej wysokości, raniąc dwie osoby.

Dodają tu również, że urzędowe informacje departamentu stanu potwierdzają, iż przed zatonięciem „Panay“ zbliżyły się do kanonierki dwie japońskie wojenne łodzie motorowe, ostrzeliwując również „Panay“. Kilku Japończyków weszło na pokład kanonierki, gdzie pozostawali około 5 minut, aczkolwiek powiewająca flaga amerykańska była łatwo widzialna.

P. Premier i Wicepremier na audiencji u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydzę pana prezesa rady ministrów

gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Wręczenie nominantom czerwonych kapeluszy kardynalskich

CITA DEL VATICANO (Pat). Dziś rano odbyła się uroczystość wręczenia przez Ojca św. czerwonych kapeluszy nowomianowanym kardynałom, w obecności reprezentantów duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i licznych dygnitarzy watykańskich.

Nowomianowani kardynałowie złożyli przed rozpoczęciem uroczystości przysięgę.

Następnie odbyło się tajne posiedzenie konsystorza na którym Papież wręczył nowomianowanym kardynałom pierścienie kardynalskie.

Nosił wilk — ponieśli i wilka

B. szef „czerezwyczałki“ w więzieniu

MOSKWA (Pat). Rozeszła się pogłoska, że Jakub Peters, Łotysz, członek centralnej komisji kontroli partyniej od r. 1923, został aresztowany. Peters jest starym bolszewikiem,

członkiem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego od r. 1917. W latach 1918 i 1919 był członkiem kolegium „czerezwyczałki“ a przez pewien czas nawet jej szefem.

Dziś uroczysty wjazd do Nankinu

SZANGHAJ (Pat). Oddziały wojsk lądowych i marynarki wojennej Japonii wejdą uroczysto do Nankinu 17 grudnia. Na czele oddziałów, które

wejdą przez bramę Szugszan będąc stali generał Matsui, a admirał Hasegawa będzie dowodził jednostkami floty, które odpłyną z Hsiankwan.

Wydział rolniczy w USB

Pos. Pełczyńska referuje na plenum Sejmu projekt ustawy

WARSZAWA (Pat). W dniu 16 grudnia r. b. obradowała sejmowa komisja oświatowa. Z ramienia min. W. R. i O. P. wzięli udział podsekretarz stanu prof. Aleksandrowicz oraz dyr.

dep. prof. Patkowski. Przed przystąpieniem do prac komisji przewodniczący pos. Pochmarski złożył hołd pamięci prof. Ujejskiego.

Następnie przewodniczący gorące słowa wspomnienia poświęcił pamięci Andrzeja Struga, składa mu hołd jako wielkiemu pisarzowi i żołnierzo wi walki o niepodległość oraz nieugiętemu szermierzowi idei Polski opartej o sprawiedliwość społeczną.

W dalszym ciągu komisja w wykonaniu porządku dziennego przedstawiła następujące projekty ustaw do referowania: pos. Hoffmanowi ustawa o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych przemysłowych szkołach wyższych nie akademickich i pos. Pełczyńskiej o utworzeniu wydziału rolni w uniwersytecie Stefana Batorygo w Wilnie.

Z kolei pos. Hoffman jako przewodniczący podkomisji dla szkolnictwa zawodowego referował stan prac podkomisji, stwierdził, że min. WR i OP zamieniło szkołę im. Wawelberga i Rotwanda oraz szkołę budowy maszyn w Poznaniu na wyższą szkołę akademicką.

Jednocześnie referent poinformował, że sprawa nowelizacji ustawy o tytule inżynierskim jest w trakcie realizowania.

Kronika telegraficzna

— Król grecki Jerzy zatrzymał się tu w drodze powrotnej z Londynu do Aten. Koła oficjalne twierdzą, że wizyta ma charakter ściśle prywatny.

— W Chlesgo podczas pożaru, który wybuchł w wielkiej fabryce zapalek, zginęło w płomieniach 8 robotników. Wiele osób uległo ciężkiemu poparzeniu.

Nowy kryzys gospodarczy w U. S. A.



Prez. Roosevelt, który znów musiał podjąć walkę z kryzysem gospodarczym, wezwał na naradę swych ministrów. Po lewej stronie od prez. Roosevelta siedzi min. finansów Morgenthau, a po prawej min. spr. zagr. Cordell Hull.

W 15 rocznicę śmierci prezydenta Narutowicza

WARSZAWA (Pat). We czwartek dnia 16 grudnia jako w 15-tą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabriela Narutowicza zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana, które w zastępstwie chorego J. E. ks. kardynała Kakowskiego, odprawił J. E. ks. arcybiskup Gał.

Pan Prezydent z powodu niedawno przebytej niedyspozycji nie mógł wziąć osobiście udziału w nabożeństwie.

W nabożeństwie wzięli udział: Marszałek Polski Śmigły Rydz, pre-

zes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, marszałkowie: Senatu Prystor i Sejmu Car, rząd, prezesi sądu najwyższego, najwyższej izby kontroli państwa, najwyższego trybunału administracyjnego, najwyższego trybunału kompetencyjnego, wice marszałkowie Senatu i Sejmu, inspektorowie armii, podsekretarze stanu, rektorzy wyższych uczelni w Warszawie, prezesi banków państwowych, senatorowie i posłowie, oraz wyżsi urzędnicy władz centralnych.

Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz w imieniu Pana Prezydenta Rzeczy

pospolitej po nabożeństwie złożył wieniec na sarkofagu s. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza, znajdującym się w krypcie pod katedrą.

5-MINUTOWA CISZA.

WARSZAWA (Pat). 15-tą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta R. P. s. p. Gabriela Narutowicza Warszawa uczciła pięciominutową ciszą.

Na hasło syren fabrycznych o godzinie 11-tej ustał na ulicach Warszawy wszelki ruch, autobusy, taksówki, tramwaje i inne pojazdy uliczne zatrzymały się.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKIO (Pat). Ag. Domei donosi: Środkowe prowincje Japonii oraz Tokio zostały dziś, o godz. 18.36 nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Wywołane szkody są nieznaczne.

Zwolnienie szefa lotnictwa za bombardowanie okrętu „Panay”

LONDYN (Pat). Zgodnie z danymi przy rzeźbieniu ukerania oficerów, odpowiedzialnych za bombardowanie kanonierki amerykańskiej „Panay” rząd japoński odwołał szefa operacji powietrznych, kontradmirała Mitsumani, który zostanie zwolniony ze swego stanowiska.

Włochy wystąpiły również i z Mę- dzynarodowego Biura Pracy

GENEWA (Pat). Rząd włoski nie tyfował w sekretariacie międzynarodowego biura pracy wystąpienie Włoch z tej organizacji z dniem 15 grudnia. Dyrektor międzynarodowego biura pracy potwierdził otrzymanie depeszy o wystąpieniu Włoch.

Nie wolno w Niemczech zawiązywać towarów w gazety z portretami Hitlera

BERLIN (Pat). W Niemczech miano się ostatnio wypadki odbierania żydowskim handlarzom jarmarcznych prawa handlu za to, że podczas targów i jarmarków zawiązywali sprzedawany towar w gazety w których podczas rewizji napotkano na reprodukcje fotograficzne kanclerza Hitlera.

W motywach zarządzenia powiedziane jest, że zainteresowani dopuścili się obrazy uczuć narodu niemieckiego i zniewagi osobistej kanclerza.

Spółczeństwo a wolność myśli

Pląty dzień Tygodnia Społ. „Odrodzenia”

Zagadnienie: wolność twórczości myślowej. Jednostki, a społeczeństwo — jest dziś, wobec wzrastających z jednej strony tendencji demokratycznych, a z drugiej totalistyczno-państwowych, nie tylko niezmienne aktualne, ale również popularyzowane. Na łamach prasy codziennej czy tygodniowej ukazują się na ten temat artykuły jeden za drugim, toczą się dyskusje i spory. Sprawa jest stale otwarta i niewyczerpana. Nic też dziwnego, że wczorajszy referat dra J. Mosdorfa wzbudził bar dzo wielkie zainteresowanie i zgromadził w Sali Kolumnowej USB wielką liczbę słuchaczy. Tytuł referatu brzmiał: „Prawo społeczeństwa do reglamentowania twórczości myślowej”.

Na wstępie swego referatu zastanawiał się dr M. nad istotą twórczości. Obowiązek człowieka jest nie ucieczka ze świata materialnego, ale właśnie opanowywanie go i doskonalenie. To opanowywanie i doskonalenie materii jest twórczością. Po tym stwierdzeniu przeszedł prelegent do kwestii stosunku jednostki do społeczeństwa. Rozróżnia on dwa rodzaje indywidualizmu: bierny i czynny. Bierny polega na postawie obronnej jednego człowieka wobec przewagi innego; drugi zaś na narzucaniu indywid. przez jednostkę otoczeniu. U nas na niestety przewagę ten pierwszy rodzaj. Dalej: ideałem jest człowiek, u którego szarmanizowana jest wszechstronność i indywidualność. Dla zorientowania się słuchaczy podaje dr M. tabelę, według której „loptimum” jest to spójna różnorodność, a „pesimum” — niespójna jednorodność; pomiędzy „pesimum” a „loptimum” jest albo niespójna różnorodność (kafotonia) albo spójna jednorodność (monotonia, szablon), która w obecnych czasach charakteryzuje znaczną część ludzi.

Po tych subtelnych i głębokich, a jednak jasnych rozważaniach przystąpił referent już do sedna zagadnienia, poruszając te sprawy „najdrażliwsze”, budzące najwięcej rozbieżności w poglądach. Społeczeństwo — według niego — pomaga

Sejm uchwalił ustawę o medalu „za długoletnią służbę”

WARSZAWA (Pat). Dziś w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do debaty nad rządowym projektem ustawy o ustanowieniu medalu „za długoletnią służbę”.

Referent tego projektu pos. Krzeczunowicz zaznaczył, że ustawa dotyczy odznaczeń masowych dla w'rksości funkcjonariuszy publicznych. Nie przewiduje ona specjalnych warunków i przesłanek a tylko wysługę w ciągu pewnej określonej liczby lat.

W głosowaniu Sejm przyjął ustawę.

Nowa robotnicza placówka kulturalno-oświatowa

WARSZAWA (Pat). Dnia 16 bm. w lokalu Wydziału Robotniczego Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbyło się zebranie organizacyjne nowej placówki kulturalno-oświatowej na odcinku robotniczym pod nazwą „Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego”.

Celem statutowym towarzystwa jest podnoszenie poczucia państwowego wśród robotników, szerzenie miłości kraju ojczystego, tworzenie fizycznych, zdrowych i fizycznie i fizycznie obywateli przez krzewienie jak najszersze oświaty,

upodobań kulturalnych, zamiłowań do sztuk pięknych, kultury fizycznej, kultywowania pracy zespołowej, życia zbiorowego i przyjaźni wzajemnej.

W skład prezydium nowopowstałego towarzystwa weszli: jako prezes poseł dr Zbigniew Madeyski, wiceprezisi Jan Niemczyk i marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik, sekretarz generalny redaktor L. A. Woynarowski i skarbnik Stefan Bożek. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie władz towarzystwa, na którym zostanie wytyczony plan pracy.

Polska nie pertraktuje z Gdańskiem o zmianę statutu

LONDYN (Pat). Odpowiadając w izbie gmin na interpelację posła liberalnego Mandera na temat wiadomości prasowych o rzekomych rokowaniach między Polską a Gdańskiem w sprawie zmiany statutu W. M. Gdańska, min. Eden oświadczył, że nie sądzi, aby te doniesienia prasy upoważniały posła Mandera do przypuszczenia, że tego rodzaju rokowania rzeczywiście się odbywają.

Posł Mander zapytał następnie, czy oznacza to, że Polska nie nosiła by prawa podejmowania tego rodzaju

rozkowań. Min. Eden odpowiedział: „Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że gdyby rokowania obchodziły bądź inne państwa, bądź Ligę Narodów”.

Na dalsze zapytanie posła Mandera, czy min. Eden zamierza zwrócić się do rządu polskiego z zapytaniem czy istotnie prowadzi on rokowania w tej, tak ważnej sprawie, min. Eden odpowiedział przecząco, oświadczając, że nie podziela obaw posła Mandera.

Strach Amerykanów przed wojną

WASZYNGTON (Pat). W chwili, gdy prezydent Roosevelt wystąpił z inicjatywą złożenia energicznego protestu wobec cesarza japońskiego, w izbie reprezentantów został zgłoszony projekt ustawy przez dep. Ludlowa, zmierzający do wprowadzenia poprawki do konstytucji, która uzależniałaby wypowiedzenie wojny przez Stany Zjednoczone od referendum narodowego.

Zgodnie z regulaminem izby reprezentantów, zgłoszony przez Ludlowa projekt powinien być uzyskany 218 głosów, czyli więk

zość członków izby, by mógł być rozpatrywany przez izbę.

Początkowo w kołach rządowych przypuszczano, iż liczba ta nie zostanie osiągnięta, ale zatopienie kanonierki „Panay” wywołało nastroj, dorzysny dla projektu, zgłoszonego przez Ludlowa i ostatnie podpisy, których brakowało, zostały szybko uzyskane. Projekt więc będzie rozpatrywany przez izbę, ale ponieważ chodzi o zmianę konstytucji, musi uzyskać w izbie reprezentantów i w senacie 2/3 głosów.

Rząd — jak zaznacza Agencja Havasa — jest nastosunkowany nieprzychylnie do zgłoszonego projektu ustawy. W kołach, zbliżonych do rządu, panuje przekonanie, że Ludlow nie uzyska koniecznych 2/3 głosów w ciążach prawodawczych i że projekt ustawy, uzależniający wypowiedzenie wojny od referendum ludowego, zostanie odrzucony.

Na taki sposób wypowiedzenie wojny woli ci się mogą sobie pozwolić nawet Stany Zjednoczone Am. Płn., bo nim odbędzie się referendum, nieprzyjaciel zdąży zniszczyć kraj.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o g. 8.15 wiecz.

DIABELSKI JEŹDZIEC

chodzi do przekonania, iż ograniczanie to jest niewskazane, może następować tylko w chwilach wyjątkowych — jako male nie cessarium.

W programie popołudniowym znalazł się referat J. M. Ks. rektora Wójcickiego, p. t.: „Wychowanie społeczeństwa”. Za nim ks. Rektor wystąpił przed pulpitem, zebrani zgłoszali mu owację, wyrażającą swą wdzięczność za pomoc w pracach przygotowawczych Tygodnia. Ks. W. zwrócił uwagę w swym referacie na doniosłość wychowania młodzieży, szczególnie w dzisiejszych czasach. Wskazując na niebezpieczeństwo laicyzacji metod wychowawczych pod rozmaitymi postaciami, powstałych na gruncie zmateralizowanego antropocentryzmu, stwierdza w końcu prelegent, że odrodzenie ich może przynieść tylko nawrót do katolicyzmu, który wychowanie uważa za przygotowanie do życia społecznego, a społeczeństwo za łożek doskonalenia się jednostki.

DZISIEJSZY PROGRAM

Godz. 10. — Prof. K. U. L. i Czuma: „Organizowanie społeczeństwa”. Dr. M. W. nowska: „Teocentryzm czasów współczesnych”.

Godz. 16.10 — Dr. St. Stommar: „CHRZEŚCIJAŃSKI NACJONALIZM”. Dyskusja.

NAJTAŃSZY
TYGODNIK W POLSCE

PISMO DLA
MIESZKAŃCÓW WSI

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

Wychodzi w każdą niedzielę. Daje popularny przegląd wiadomości politycznych, społecznych i gospodarczych z całego tygodnia oraz artykuły fachowo-rolnicze.

Prenumerata roczna 2 zł.

Cena egzemplarza 5 gr.

Redakcja i Administracja: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40

Zmiana konstytucji litewskiej

RYGA (Pat). Dziennik „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, że rząd litewski opracował nowy projekt konstytucji, który zostanie przedłożony sejmowi litewskiemu, konstytucja bowiem z roku 1928 została uchwalona na lat 10, po tym zaś terminie winna być przedłożona lub zmieniona. Nowy projekt przewidywać ma między in. że prezydent państwa po trzykrotnej reelekcji i 20-letnim piastowaniu

tego stanowiska, zostaje prezydentem dożywotnim.

Przewiduje się ponadto pewne zmiany ordynacji wyborczej, których głównym celem byłoby umożliwienie Litwinom, zamieszkującym okręg kłajpedzki, gdzie stanowią mniejszość, uzyskiwać pewną ilość mandatów do sejmiku. Nowy projekt konstytucji nadmienia, że „stolicą Litwy” jest Wilno.

Obrady Polaków w Niemczech

BERLIN (Pat). W dniu dzisiejszym odbyły się w Berlinie dwa ważne posiedzenia polskich placówek gospodarczych w Niemczech. W godzinach rannych obradowało nadzwyczajne walne zebranie banku słowiańskiego w Berlinie, centralnego banku spółdzielczego w Niemczech. Zebranie postanowiło jednomyślnie podwyższyć kapitał zakładowy banku słowiańskiego. Statuty banku przystosowane zostały do przepisów nowego prawa akcyjnego. Podniesienie kapitału zakładowego banku słowiańskiego w Berlinie wzmacnia wydatnie, mimo niekorzystnych warunków, podstawy centralnego banku polskiego w Niemczech.

W tym samym dniu obradowała na sali „Rodła” w Berlinie sejmik spółdzielni polskich w Niemczech. Obecny był dyrektor związku spółdzielni spożywców R. P. „Społem” Stanisław Dippel. Sprawozdanie prezesa związku spółdzielni polskich w Niemczech Stefana Szepepaniaka wykazało, że dzięki jednolitym wysiłkom ludu polskiego w Niemczech, gospodarka 34

spółdzielni zrzeszonych w związku, mimo poważnych trudności, nie cofa się.

W czasie obrad nadeszło zarządzenie władz niemieckich, donoszące o udzieleniu nieograniczonego czasowo samodzielnego prawa rewizyjnego dla Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Dotychczas prawo to, uzyskane z wielkim trudem, musiało być co roku odnawiane.

Za 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, ogród itd., bo książkę z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70

Ostatnie nowości — klasyczne — literatura szkolna — naukowa.

Czytnia od 11 do 19 godz.

Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr.

Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowicz i Świećka: Prawo cywilne Ziemi Wschodnich — T. X. Część I (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

WOLNA TRYBUNA

Historia się powtarza (Rok 1905 — 1936-7)

Rzecz o antysemityzmie antypogromowym

Wydarzenia, których jesteśmy coraz częściej świadkami, skłaniają do przeprowadzenia analogii doby obecnej z niedawną przeszłością w dziejach naszego wschodniego sąsiada — Rosji.

Pogromy żydowskie. Jak i 22 lata temu na Rosję, prasa całego bodaj świata wylewa obecnie potoki żółci i kalumnii na rząd i naród polski.

A prasa. Napoleon powiedział: „Cztery wrogi gazety niebezpieczniejsze są od 100,000 nieprzyjaciół w polu“.

Więc Paryż, Mińsk Mazowiecki, Brześć, Częstochowa itd. Chaskielewicz, Szczerbowski, Pędrak, Zabili podstępnie z premedytacją. W Mińsku, Brześciu i Częstochowie były pogromy. Czy to był dziwny zbieg okoliczności, czy też świadoma prowokacja, że we wszystkich wypadkach przelana została krew, krew chrześcijańska.

Komu zależy by wywołać pogromy? By zdyskredytować Państwo, naród cały w oczach opinii społecznej świata. Bo pogromy są nonsensem. Są odruchem rozpacz. Pomijając to, że są czynem z punktu widzenia prawa, karygodnym, nie osiągają one celu, gdyż ofiarą ich pada najmniej odpowiedzialna warstwa. Gorzej. Dają one podstawę do oszczerstw, do żądań odszkodowania od miast, od rządu, wreszcie robią reklamę rzekomo upośledzonemu, prześladowanemu i gnębionym synom Izraela.

Gdzie leży przyczyna anormalnego stanu rzeczy. W nich samych. W żydach. Von Moltke powiedział: „Mimo swego rozproszenia, żydzi mają mocną łączność między sobą. Przez nieznaną władzę oni konsekwentnie są kierowani ku wspólnym celom. Odrzucając próby asymilacji, oni stanowią państwo w państwie, a w Polsce — stali się głębokim, ropiejącym się wrzodem na ciele tego pięknego kraju“.

Do czego oni dążą? Odpowiedź dał żyd d'Izraeli — lord Bikonstild — pierwszy minister Imperium Brytyjskiego: „Żydzi — jedyni arystokraci globu i powołani władcy świata. W tych słowach — i pewność, i program i dążenia. Panowanie nad światem“.

Jaką drogą naród pozbawiony państwowości, może marzyć o ziszczeniu tak niezwykłych dążeń?

Dwie drogi. Równoległe, a pozornie wrogie. Kapitalizm i socjalizm. Straciwszy polityczną niepodległość, żydzi czują się wszędzie jak „w pokojach umeblowanych“, zachowując jednak odrębność swej organizacji kahalnej. Żyd — liberał tylko wobec socjalnego ustroju otoczenia, — w swej natomiast religii i organizacji — konserwatysta. W życiu wewnętrznym kahalów, judaizm nie dopuszcza do objawów wolnej myśli i podporządkowuje sobie każdą niezależną indywidualność.

W masie żydzi niechętnie nastroszeni do objawów życia aryjskiego otoczenia. Ten niechętny stosunek do obcych norm bytu powodował, że we wszystkich ruchach rewolucyjnych już od zarania historii żywił żydowski grzał wybitną i bo-taj decydującą rolę.

Dobitnie określa ten stosunek żyd Abram Idelson: „Żydzi, w odróżnieniu od swego otoczenia, pozbawieni są tradycji... kiedy żyd tępi szlachtę lub burżuazję, on nie żałuje tego piękną życia i wyższej kultury, których wyrazicielami były te warstwy. W Żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny. We wszystkich rewolucjach, poczynając od przeszłego stulecia, a kończąc na ostatniej rosyjskiej, ten typ żydowski — typ okresu niszczenia — nie twórczości, bierze czynny udział, odgrywa dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu w zależności od odporności i rozwoju umysłowego mas, wśród których on działa“ („Razswiet“ Nr. 49 z 1923 r.).

Udział Żydów w ruchu socjalistycznym stwierdza również inny wybitny działacz żydowski Teodor Herzl: „Wytwarzamy bezustannie średnią inteligencję, nie znajdującą zastosowania swych sił i stanowiącą dla tego takie same niebezpieczeństwo społeczne jak i nasze wzrastające bogactwa. Wykształceni i niezamożni żydzi obecnie przechodzą wszyscy do socjalizmu. I bitwa socjalna odbędzie się na naszych plecach, gdyż „był wybitny miejsce zajmujemy zarówno w obozie kapitalistycznym jak i socjalistycznym“ („Państwo Żydowskie“ str. 24).

Wytwarzając, lub, ściślej mówiąc, kolportując teorie socjalistyczne, Żydzi nie zastosowują ich do swego życia organizacyjnego. Uważają socjalizm za wynalazek, ułatwiający im drogę do koniecznego celu, za broń w walce o panowanie nad światem.

Karol Marks wypowiedział się:

„Moi, je ne sui pas marxiste“ (co do mnie nie jestem marksistą), a naczelny rabin Londynu Adler rozszerzył poprzednią myśl oświadczając, że „les Juifs sont volontiers anarchistes, mais... n'ont aucun gout pour l'action personnelle“ (Żydzi są anarchistami z amatorstwa, lecz nie mają gustu do osobistego udziału).

Szukając rozwiązania zagadnienia żydowskiego, syjoniści pragną stworzyć terytorialne oparcie dla mas żydowskich w postaci niepodległego Państwa, nie poruszając jednak kwestii ewentualnej masowej emigracji Żydów z Polski; przeciwnie, większość ugrupowań żydowskich skłonna jest poddać się sugestii teorii, w g której żywił żydowski jest w równej mierze autochtonem na ziemiach Rzeczypospolitej jak i Polacy.

W Polsce istnieje cały szereg żydowskich ugrupowań politycznych o dążeniach socjalno-wyrotowych, jednak w kwestiach dotyczących interesu żydostwa występują one wspólnie ze stronnictwami konserwatywno-niechętnymi, nie stosując radykalnych metod do swego wewnętrznego życia, pracując na rzecz wspólnej sprawy żydowskiej.

Jak się rozwijają wypadki? Czy zdrowy rozsądek zwycięży i czy jakiś światły umysł znajdzie rozwiązanie niebezpiecznego zagadnienia.

Jeżeli nauka historii powinna służyć do unikania popełnianych ongiś błędów, więc studiujmy historię rewolucji z 1905 roku w Rosji i uczmy się.

Bo praw historycznych lekceważyć nie wolno. Historia się powtarza.

(E K-R.)

Święta za pasem! Już czas kupić
WÓDKI I LIKIERY
„Rektyfikacji Warszawskiej“

NA WIDOWNI

PRZED WALNYM ZJAZDEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

W związku z przewidzianym Walnym Zjazdem Związku Nauczycielstwa Polskiego pod koniec stycznia 1938 r., na terenie całej Polski odbywają się już lokalne Zjazdy w sprawie zajęcia stanowiska przez delegatów na Walnym Zjeździe w związku z wyborami nowych władz centralnych. Do władz w ogniskach prowincjonalnych przeważnie wybierani są ponownie starzy przywódcy.

OBRADY STRONNICTWA NARODOWEGO.

W dniu 17 bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

KOWALSKI W POZNANIU.

W dużej sali „Cyru Olimpia“ w Poznaniu odbył się w niedzielę wieczór Stronnictwa Narodowego. Na wien przewodniczył p. Wróbel. Przemawiali: prezes stronnictwa, adw. Kowalski, pp. Janiszewski i Cysarz. Dodać należy, że przyjazd adw. Kowalskiego do Poznania nastąpił wskutek interwencji prezesa Str. Narodowego w Poznaniu, dr. Melssnera, ponieważ inne czynności partii nie byłyby możliwe wystąpił adw. Kowalskiego na gruncie poznańskim.

I RADZIWIŁŁ I BINSKI.

Sen. Janusz Radziwiłł obejmie w Stronnictwie Zachowawczym stanowisko przewodniczącego zarządu głównego. Hr. Binski jest — jak wiadomo — prezesem rady naczelnej. Dwoiście ta pogląd zapewne różni — w łonie nowej partii.

REWIZJA W LOKALU STRONNICTWA NARODOWEGO W WARSZAWIE.

We wtorek wieczorem w lokalu zarządu

głównego Str. Narodowego w Warszawie przeprowadzona została rewizja.

Rewizja trwała dwie godziny. Otwierano poszczególne szafy przy pomocy zawieszanych. Zabrano 990 egzemplarzy afisza „Żydz do ghett“.

W 10 minut po opuszczeniu lokalu przez funkcjonariuszy P. P. przybył naczelnik urzędu śledczego p. Wasilewski w towarzysztwie przedstawicieli wydziału prasowego Komisarjatu Rządu oraz funkcjon. P. P. i dokonali ponownej rewizji.

KŁOPOTY KORFANTEGO...

Krąży uporzeczony pogłoski, że w Katowicach ma powstać nowy organ, skierowany przeciw „Polonii“ i Korfantom. Nowe pismo ma być założone przez b. działaczy Ch D. niezadowolonych z taktyki Frontu Morges.

ORGAN GOSPODARCZY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z początkiem roku przyszłego ukazać się w Warszawie nowe czasopismo, które będzie organem Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego. Jak wiadomo, Komisja ta nie dawno powołana została do życia. Na jej czele stoi prezes Thugutt.

WOŁYNIACY NA ZJEZDZIE MŁODEJ WSI.

W Zjeździe Związku Młodej Wsi, który jak wiadomo odbędzie się 19 bm., weźmie też udział delegacja Wołyńskiego Związku Młodej Wsi.

ŻYDZI INTERWENIUJĄ W M. S. Z.

W związku z wysiedleniem żydów ze Śląska Opolskiego sen. Schorr interweniował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych u dyr. Departamentu Zachodniego p. Potockiego.

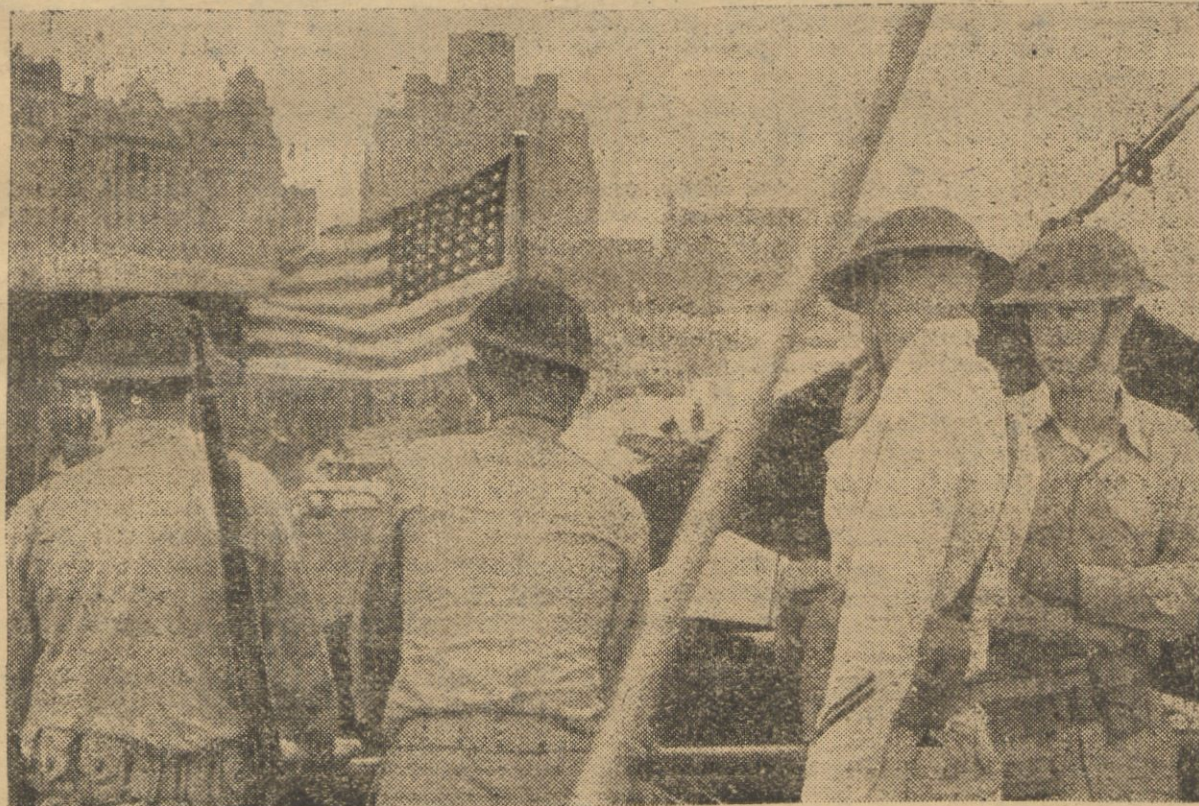
„REWOLUCJA PALACOWA“ W „TYG. ILUSTROWANYM“.

„Kurier Polski“ pisze: Było od dawna tajemnicą poliszynela w warszawskim światku literacko - dziennikarskim, że „Tygodnik Ilustrowany“, mający za sobą stare i piękne tradycje, „robi bokami“. Ale jakoś przy okazji i poparcia naczelnika wydziału Kultury i Sztuki w ministerstwie Oświaty, wszystko toczyło się starym trybem. Aż doszło do rodzaju „rewolucji palacowej“. Dokonała się ona podobno w najgłębszej konspiracji. Najprzód zmienili się właściciele - wydawca, później z dnia na dzień, nawet z godziny na godzinę, przyszła rekonstrukcja gabinetu redakcyjnego. Od poniedziałku zasiadają w nim pp. Breza i Horzelski, pierwszy b. współpracownik, a drugi czynny współpracownik „Kuriera Porannego“.

Nowy obrońca Doboszyńskiego

Jak słychać, w związku z przeniesieniem procesu inż. A. Doboszyńskiego na teren apelacji lwowskiej przywódca nacjonalistyczny Myślenie zwrócił się o obronę do adw. Macielskiego we Lwowie. Tak więc ława obrońców Doboszyńskiego ulegnie powiększeniu. Adw. Macielski jest jednym z wybitniejszych przywódców nacjonalistycznych na terenie Lwowa, a w okresie studiów brał on żywy udział w życiu politycznym i korporacyjnym.

Okręty wojenne U. S. A. pod Szanghajem



Zdjęcie powyższe, dokonane z amerykańskiego okrętu wojennego, przedstawia na pierwszym planie marynarzy tego okrętu, na dalszym zaś widok Szanghaju.

Pochwała filologów wileńskich

Za dwa lata będziemy obchodzić 20 rocznicę wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego. Wpływ uczelni na życie współczesne Polski, a ziem północno-wschodnich w szczególności nie podobna zmierzyć. Jest to jedno z najtrudniejszych i b. ciekawych zagadnień. Możemy jedynie w sposób ulamkowy zbliżyć się do słusznej oceny tego wpływu. Niemożliwa bowiem jest rzecz zbadanie wartości społecznej pracy każdego z wychowanków uczelni. Krzyżują się tu wpływy wyniesione z ławy uniwersyteckiej z osobistymi walorami jednostek. Dlatego miarą pospolitą, najczęściej stosowaną jest ocena wyników działalności wyższej uczelni na polu naukowym. Pomnażanie ogólnego dorobku nauki polskiej jest jednym z głównych zadań uniwersytetu. Ono zapewnia mu dłuższe trwanie. Podobnie jak naród, którego przyrost naturalny maleje, z niepokojem patrzy w przyszłość, tak sa-

mo uniwersytet, który nie wydaje uczonych, przyszłych profesorów uczelni, nie spełnia należycie swego zadania — stanowi element konsumpcyjny w całym organizmie życia naukowego kraju. Brak ten zrównoważyć mogą jedynie niezwykle wyniki; osiągnięte w innych dziedzinach działalności uniwersytetu.

Każdy bezstronny obserwator życia naukowego w Wilnie przyzna, że studium filologii klasycznej naszego uniwersytetu jest jedną z bardziej twórczych placówek na polu naukowym. Pod tym względem wysuwa się na czoło wśród studiów Wydział Humanistycznego uczelni.

Szczycimy się tym, że katedrę po znakomitym s. p. prof. Janie Rozwadowskim w Uniwersytecie Jagiellońskim objął wychowanek naszego Uniwersytetu prof. Jan Safarewicz. A nie gdzie indziej zdobywał on metodę pracy badawczej jeno w Seminarium

Filologicznym, jako jego uczestnik i asystent.

Dr. Józef Rybicki, obecnie dyrektor gimnazjum państwowego w Nowogródku wykazał też talent badawczy uzyskując w swoim czasie nagrodę z Funduszu Marszałka Józefa Piłsudskiego. A z młodszych: dr. Zofia Abramowiczówna i dr. Antoni Szantyr dali się poznać jako sumieniści pracownicy naukow. Świeżo ukazała się na półkach księgarskich praca Abramowiczówny o hymnach homeryckich, wydana nakładem Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. Szantyra znamy z gruntownego artykułu o filologii klasycznej w Wilnie drukowanego na łamach Alma Mater Vilnensis (zesz. 11).

Spośród najmłodszego pokolenia Leokadia Małunowiczówna świeżo opublikowała owoc swych wysiłków badawczych dotyczących fragmentu dziełowej pogaństwa w państwie rzymskim w IV.

Nie zapominać też o tym, że pierwszy tom Biblioteki Alma Mater Vilnensis wydało Koło Filologów U. S. B. zamieszczając szereg prac swych członków. Dorobek naukowy całkiem pokaźny.

Gdzie leży przyczyna tego rozwoju? W czasie moich studiów uniwersyteckich, uczęszczałem na prosemiarium łacińskie prof. Okl. Pamiętam — wzbudzał on lek wśród słuchaczy pierwszego roku. Drżano przed ćwiczeniami piśmiennymi, jakie dość często urządzał (tłumaczenie z polskiego na łacinę). Umiał bowiem prof. Oko wymagać od swych uczniów rzetelnego wysiłku naukowego. To jest jedna, jak sądzę, z przyczyn tego dorobku, którym się teraz może poszczycić. Następna — to trafna ocena zdolności ucznia i szczęśliwy wybór na stanowiska asystentów. Trzecią odsłania nam niedawno wydana jako pierwszy tom Biblioteki Koła Filologicznego książka p. t. Z dzieł filologii klasycznej w Wilnie. Wilno 1937.

Na treść tego tomu o pokaźnej objętości (497 str. druku) złożyły się prace dotyczące przeszłości studium filologii klasycznej naszego Uniwersytetu w pierwszej połowie XIX stulecia.

Postać centralną publikacji stanowił Gotfryd Ernest Grodecki, właściwy twórca filologii klasycznej w Polsce. Jemu poświęca prof. Jan Oko

wstępny artykuł, w którym referuje badania Grodka nad filologią w Polsce. Działalność naukową uczonego omawia Antoni Szantyr. Bibliografia jego prac oraz prace o nim zestawiają: Antoni Szantyr i Michał Ambros. Zofia Abramowiczówna kreśli sylwetkę Tarenghiego, kolegi na katedrze profesorskiej Grodka; Aleksander Zujewski zaś opisuje żywot i działalność Jana Stanisława Kostki Hryniewicz, wreszcie Ambros zestawia bibliografię filologii klasycznej w Wilnie w latach 1800—1830.

Pod względem chronologicznym prace omawiane księgi obejmują cały okres istnienia Uniwersytetu w XIX st., nawet w owej szczątkowej postaci jaką były: Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia Duchowna (działalność Hryniewicz). Mimo to całości obrazu dzieł filologii w owym czasie książka nie daje. Brak omówienia działalności Münnicha, następcy na katedrze Grodka. Należałoby też przedstawić działalność jego uczniów: Zukowskiego, Sobolewskiego i Kowalewskiego. Są to braki, z których zdają sobie sprawę inicjatorzy i wydawcy książki, jak o tym informuje słowo wstępne prof. Okl. Na-

Jak organizowano marsz na miasto Jarosław

Proces przywódców strajku chłopskiego w Małopolsce

Przed Sądem Okręgowym w Przemyśle rozpoczął się dn. 14 bm. proces przeciwko wiceprezosi Stronnictwa Ludowego na powiat jarosławski, J. Kasprzakowi (oskarżonemu art. 164 § 2 k. k. i 251 k. k.), hr. Drohojowskiemu (art. 164 § 2 k. k., 26, 223 k. k.), J. Maziarkowi, K. Włazło (164 § 1 k. k.), Wł. Miłkowskiemu (164 § 1 k. k. i 250 k. k.), J. Orzechowi, J. Rusinkowi, K. Sołskiemu (223 k. k.), J. Stupkowi i J. Świątowskiemu (154 § 1 k. k.). Prócz J. Kasprzaka i Drohojowskiego, którzy odpowiadają z więzienia, wszyscy inni odpowiadają z wolnej stopy.

Wszyscy oskarżeni byli do tej pory niekarani. Siedmiu z nich jest żonaty, 3 — wolnego stanu; trzech służyło w wojsku, będąc obecnie w rezerwie; jeden z oskarżonych jest właścicielem dóbr (hr. Drohojowski); jeden stolarzem, jeden kowalem, jeden emerytowanym kolejarzem, reszta — drobni rolnicy, jeden posiada 1 m. ziemi, 2 — 2 i pół m., 1 — 4 m., 2 — 1 i pół m.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA.

Kasprzak i Drohojowski odpowiadają, że od 19 do 21 sierpnia kierowali zebraniem, mającym na celu przeciwdziałanie drodze przemocy czynnościom urzędowym policji, zmierzającym do przytrzymania kierowników i członków bojówek strajkujących oraz przywódców akcji strajkowej. Kasprzak ponadto, że w dn. 23.X, przyniósłszy leżącego na ziemi Wł. Huka, zmuszał go do wyjaśnienia, po co przybył do Pawłosiowa, zaś Drohojowski ponadto, że nakłaniał J. Orzecha do utrudniania korzystania z dróg publicznych, przeznaczonych do komunikacji, przez ścięcie i ułożenie drzew w poprzek drogi. Maziarek, Włazło i Miłkowski są oskarżeni o te same występki co Kasprzak i Drohojowski, Orzech, Rusinek i Sołski, że działając w dn. 20.VIII, wspólnie utrudniali powozowe korzystanie z drogi publicznej Jarosław — Pawłosiów, przez ścięcie przydrożnej topoli, dług. 20 m. i ułożenie jej w poprzek drogi; Stupek, że w dn. 21.VIII w Pawłosiowie wzywał, by w razie przybycia policji, zasypywano jej oczy piaskiem i popiołem, a Świątowski, aby chłopci przygotowali benzynę w puszkach i po zapaleniu rzucali je na przejeżdżającą autami policję.

GENEZA STRAJKU.

Akt oskarżenia w uzasadnieniu podaje genezę strajku, zarządzanego na mocy upoważnienia do zastrzeżenia opozycji przez kongres nadzwyczajny Str. Ludowego w styczniu br., przez NKW, proklamowanego w dn. 15.VIII. Strajk miał charakter manifestacji politycznej, a celem jego było zadokumentowanie wobec rządu żądań zrealizowania programu politycznego S. L., w szczególności postulatów, zawartych w tzw. rezolucji nowosielskiej. Strajk w pow. jarosławskim proklamował prezes B. Gruska, wydając zarządzenia techniczne.

Ponieważ część ludności wiejskiej nie solidaryzowała się ze strajkiem, wynikały na drogach zatargi między strażą, złożoną z kilkunastu lub kilkudziesięciu osób, a wieśniakami, zdążającymi do miast z produktami, które kończyły się pobiciem opornych i niszczeniem produktów.

TERROR STRAJKUJĄCYCH.

Gdy gwałt i terror przybierał z każdym dniem na sile, ponieważ akcja organów bezp. spotykała się z oporem ze strony bojówkarzy, a wezwania do rozejścia się

stępnym tom prac Koła przyniesie być może uzupełnienie owej luki.

Z samego wyliczenia tytułów widzimy, że większą część książki zajmują omówienie działalności Grodka. Stosunek ten jeszcze jaskrawiej się wyraża w zestawieniu ilościowym stron. Grodkowi poświęcono str. 376, pozostałym łącznie z bibliografią filologii klasycznej w Wilnie str. 97. Jest to pewną wadą kompozycyjną książki, która się da wytłumaczyć potrzebą wszechstronnego przedstawienia rozległej działalności Gotfryda Ernesta Grodka.

Tytuły prac Grodka łącznie z wykazem obszernej korespondencji, jaką prowadził on, uczeń słynnego Heynogo z uczonymi niemieckimi, dają pojęcie o bogatej twórczości naukowej profesora wileńskiego. Z gruntownej rozprawy Szantyrę poznajemy jego poglądy metodologiczne, zaznajamiamy się bliżej z jego pracownią naukową i rezultatami, do których doszedł w swych badaniach, dowiadujemy się, że cudzoziemiec ten dał impuls powstaniu czasopiśmiennictwa w Wilnie jako redaktor wydawca Wileńskiej Gazety Literackiej.

Spełniał on rolę łącznika między

nie odnosiły skutku, oddziały policyjne musiały rozpraszać zbiegowiska siłą przy użyciu pałek gumowych. Ta stanowiąca akcja policji spowodowała, że łącznicy na koniach i rowerach zawiadamiali o tym prezesów kół S. L., którzy następnie zarządzali zbiórki chłopów, a ci, uzbrojeni w widły, kosy oraz inne narzędzia, poczęli się skupiać w niektórych miejscowościach (Szówko, Munina). Dochodzące do paru tys. osób tłumy, oblegały formalnie niektóre miejscowości i drogi. Wobec tak poważnej sytuacji, musiały władze bezp. zarządzić przytrzymanie członków bojówek, przywódców akcji strajkowej.

„KOMENDA” I „SZTAB”.

W dn. 20.VIII aresztowano W. Jedlińskiego; kierownictwo akcji objął wówczas drugi wiceprezes S. L. pow. jarosławskiego, Kasprzak z Pawłosiowa, gdzie powstała tzw. przez chłopów „Komenda” i „sztab”, w której skład wchodził: Kasprzak Drohojowski, Włazło i Maziarek, jako pow. komendant strażi porządkowej. Z „komendy” szły rozkazy, meldunki, dyrektywy. Nikt nie mógł bez „przepuski” opuszczać wsi, „podejrzanych” doprowadzano. Na skutek wydanego zarządzenia przez „komendę”, zaczęły do Pawłosiowa nadciągać uzbrojeni w kosy, widły, a nawet broń palną grupy, sięgające do kilku tysięcy osób, które Kasprzak zaprowadził do lasu pawłosiowskiego, gdzie podzielono tłum na 4 oddziały, koczując je, pod dowództwem wyznaczonych przez Kasprzaka dowódców, do Widnej, Muniny, Tywonii i Pawłosiowa. Oddział pawłosiowski podzielono na plutony, z których jeden był saperki do wznosi

zenia barykad na drogach. Inny pełnił funkcję żandarmerii.

Na zebraniach, odbywanych w świetlicy, wydawano polecenia zaopatrzenia się w piasek, popiół, benzynę, do atakowania zmianacka oddziałów policyjnych. Wystawiano czujki, doprowadzano nieposłusznych.

KWALIFIKACJA PRZESTĘPSTW.

Z zeznań świadków wynika, że akcja była zakrojona na szerszą skalę, aż do zbrojnego wymarszu do Jarosławia, gdzie, według słów Kasprzaka, miało opanować magazyny, amunicję i karabiny.

Akt oskarżenia zarzuca, że kierownicy charakteru udziału oskarżonych — Drohojowski, Kasprzak — zostali niezbicie stwierdzeni. Oni to ułożyli plan, wydawali wszystkie zarządzenia. Czyny dalszych oskarżonych — Maziarka, Włazły, Miłkowskiego — z uwagi na ich podporządkowaną rolę w zebraniu, ograniczyły się do uczestnictwa w zebraniu, z pełną świadomością celu przestępczego, dla którego zebranie urządzono.

OSKARŻENI NIE PRZYNAJĄ SIĘ DO WINY.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał wyjaśnienia osk. Kasprzak, który nie przyznaje się do roli kierowniczej w zebraniach chłopów i twierdzi, że dążył do uspokojenia rzeszy chłopów, które zebrały się w Pawłosiowie. Pozostali oskarżeni, z wyjątkiem Rusinka, również nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Oskarżony Rusinek przyznał się do ścięcia drzew w celu przerzucania ich przez drogę i tworzenia barykad, oświadczając, że czynił to ze strachu przed pobiciem go przez chłopów.



Zniesienie sądów przysięgłych uchwaliła komisja prawnicza Senatu

Komisja prawnicza Senatu przed przewodnictwem sen. Terlikowskiego rozpatrzyła projekt ustawy o ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża oraz godła Związku Szwajcarskiego i na wniosek sprawozdawcy sen. dr. Głowackiego przyjęła ten projekt według uchwały Sejmu bez zmian.

Następnie komisja wysłuchała sprawozdania sen. Staniewicza o projekcie ustawy o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju. Sprawozdawca wywodził się z utrzymania sądów przysięgłych, a za zniesieniem instytucji sędziów pokoju, proponując odroczenie dyskusji i zaproszenie na komisję rzeczoznawców.

Komisja w głosowaniu wniosek sprawozdawcy o odroczenie dyskusji odrzuciła i przystąpiła do dyskusji merytorycznej.

Sen. Terlikowski wypowiedział się przeciw sądowi przysięgłych, natomiast za wprowadzeniem do sądownictwa karnego czynnika społecznego, zgłaszając następującą rezolucję: „Senat wzywa Rząd do przedstawienia Izbie Ustawodawczej projektu ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych i sędziów pokoju, proponując odroczenie dyskusji i zaproszenie na komisję rzeczoznawców.”

Wilnem a światem naukowym zagranicą, zaszczepić na gruncie wileńskim zdobyte neohumanizmu, kształcił umysły na literaturze świata klasycznego budząc ku niej szczerą miłość i kult. Wymownym wynikiem tej jego pedagogicznej działalności jest szereg uczniów, którzy stanowią pod pewnym względem szkołę Grodka. Do nich zaliczyć też nam trzeba i Joachima Lelewela, który dzięki Grodkowi wyniósł z Uniwersytetu Wileńskiego ową gruntowność i pasję badacza.

Z kart książki wieje podziw i uznanie dla działalności Grodka. Łączność ze światową tradycją nawiązana została. Czujemy, że ten węzeł zdzierzgnięty między młodymi filologami wileńskimi a ich poprzednikami w pierwszej połowie XIX st. jest mocny. Świadomość tej łączności zwiększa poczucie odpowiedzialności, podwaja energię, przestępuje przed po wierzchnością, zaostrza wzrok i myśl twórczą. Quod felix faustum fortunatumque sit.

Witold Nowodworski.

—o—

Wielkie dzieło Pawłowa „Wykłady o czynności mózgu” po polsku

Nazwisko Pawłowa, jednego z największych fizjologów współczesnych, jest dobrze znane w Polsce. O tej wybitnej postaci zmarłego niedawno rosyjskiego uczonego, o jego życiu i pracy ukazywały się u nas liczne, mniej lub bardziej prawdziwe wieści. Jest jednak niewielu tylko specjalistów, którzy wiedzą na czym właściwie praca naukowa Pawłowa polegała, do jakich wyników doszedł, czym wzbogacił naukę. Dzieło Pawłowa stanowi przełom w naszym pojęciu o życiu psychicznym i zachowaniu się istot żywych, tak jak swego czasu epokowe dzieło Darwina stanowiło przełom w zapamiętywaniu na pochodzenia gatunków. I tak, jak wówczas Darwin wywarł ogromny wpływ na wiele dziedzin niezwiązanych bezpośrednio z tematem jego badań, a idee wycisnęły swoje piętno na całej epoce, tak obecnie staje się coraz bardziej widoczne, że podobna rola przypada w udziale ideom Pawłowa. Dlatego też znajomość ich powinna u nas przeniknąć do szerokich warstw inteligencji, nie związanej nawet bezpośrednio zainteresowaniami z dziedziną naukową, w której Pawłow pracował. Cel ten mógłby być osiągnięty przez odpowiednie popularyzacje. Są one jednak potrzebne tylko wtedy, jeżeli jaka teoria naukowa jest zbyt skomplikowana lub oparta na danych niedostępnych dla laików. W przeciwnym wypadku lepiej jest czerpać z pierwszego źródła; nie bowiem nie może zastąpić satysfakcji bezpośredniego obcowania z samym twórcą wielkich idei naukowych. „Wykłady o czynności mózgu” nie są książką popularyzacyjną. Jest to dzieło naukowe, lecz dzieło wyjątkowe. Bogata, ekspansywna natura Pawłowa promieniuje z kart tej książki i ożywia martwe opisy doświadczeń. Czytelnik może śledzić stopniowo rozwój myśli autora, brać udział w jego uniesieniach i zwątpieniach, martwić się z popełnionych błędów i cieszyć z odniesionych sukcesów, przeżywać te wszystkie wzruszenia, które przez wiele lat życia autora pchały go do ciągłej pogoni za prawdą. Obecnie dzieło to ukaże się w tłumaczeniu polskim, nakł. Tow. Wyd. „Rój”.

Możliwości emigracji żydowskiej

Ag. „Echo” donosi: Jak przewidują w Urzędzie Emigracyjnym po dokonaniu międzynarodowych przedziałów dla emigracji do Palestyny, certyfikaty emigracyjne dla Polski powinny wynieść około 50 proc. ogólnej ich liczby, dla Niemiec 17 proc. Przepuszczalnie do dnia 1 kwietnia 1938 r. wyemigruje do Palestyny 805 Żydów, przeważnie ze sfer rzemieślniczych i drobnego handlu. Pierwszy transport opuści Polskę 18 grudnia r. Być może, po zakończeniu rozdania certyfikatów emigracyjnych liczba ta da się powiększyć. W ostatnich latach zaznaczył się wydatny spadek emigracji z Polski: w roku 1935 emigracja wyniosła 24.800 ludzi podczas gdy w roku 1936 liczba ta spadła do 10.600.

Ministerstwo zainteresowało się sprawą ubezwłasnowolnienia ks. M. Radziwiłła Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Rozpoczął się przed Sądem Grodzkim w Ostrowie sensoryjny proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła. Wniosek ten został wniesiony przez członków rodziny księcia Michała, a mianowicie

przez brata księcia Janusza Radziwiłła i Olyki, bratankę księcia Michała z Nagłowic w Kieleckim oraz przez hrabinę Leontynę Skórzewską.

Największą sensacją rozprawy był fakt, że prowadzona ją przy drzwiach zamkniętych. Rozprawie przewodniczył sędzia Gonczewicz a jako obrońca księcia Michała występuje adwokat Pleczyński w zastępstwie adwokata Winkowskiego. Wniosek o ubezwłasnowolnienie złożony przez rodzinę księcia Michała popiera adwokat Dembiński z Poznania.

Wielkie zainteresowanie wzbudził udział w rozprawie z urzędu prokuratora Demma, który na specjalne zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości popiera wniosek. Zarządzenie to zostało wydane w interesie publicznym. Na rozprawie wezwano trzech świadków, a mianowicie byłego kapelana w Antoninie ks. proboszcza Liberskiego, prof. Biehlerta oraz Schechela. Są to świadkowie rodziny. Zostaną zezwani jeszcze dalsi świadkowie.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o 8.15 wiecz.

WALACY SIĘ DOM

Dodatkowe pociągi do Warszawy w czasie świąt

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie komunikuje, że w okresie świąt Bożego Narodzenia będą uruchomione pomiędzy Wilnem a Warszawą Główną dodatkowe pociągi pasażerskie świąteczne według następującego rozkładu jazdy:

Odjazd z Wilna w dniach 21, 22, 23, 26, 27 i 28 grudnia r. o godzinie 20.00.

Dalej:
Orany — przyjazd 21.28. Odjazd — 21.33.
Grodno — przyjazd 22.57. Odjazd — 23.05
Białystok — przyjazd 0.47. Odjazd 1.12.
Warszawa Gł. — przyjazd 5.13.

Odjazd z Warszawy Główniej w dniach 21, 22, 23, 26, 27 i 28 grudnia r. o g. 21.55.

Dalej:
Białystok — przyjazd 1.38. Odjazd 1.50.
Grodno — przyjazd 3.23. Odjazd 3.35.
Orany — 4.52. Odjazd 4.57.
Wilno — przyjazd 6.30.

W pociągach powyższych będą kursowały wagony 1, 2 i 3 klasy.

Z zazdrości obcięła siostrze uszy

23-letnia Milica Jorigie, w Białopolu, obcięła swojej 18-letniej siostrze uszy nożyczkami do paznokci, ponieważ „odbiła” jej narzeczonego.

Milica, która w najbliższym czasie miała wyjść za mąż, zauważyła pewien chłód w zachowaniu jej narzeczonego. W końcu wykryła, że powodem tego była jej siostra, która za-

częła ze skutkiem zabiegać o jego względy.

Milica długo czekała na sposobność do zemsty. Pewnego wieczoru, gdy siostra udała się na spoczynek, wpadła ona na straszny pomysł. Nożyczkami, którymi właśnie obcinała paznokcie, obcięła jej uszy.

8 marynarzy poparzonych w kotle na statku S/S „Pułaski”

W Gdyni na statku „Pułaski”, który niedawno wrócił z podróży, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Wewnątrz jednego z kotłów marynarze oczyszczali rury do przegrzewania pary. W tym czasie oficer-mechanik Jerzy Perzanowski, ciworzył gómy zawór kotła. Ponieważ zapomniano spuścić wodę przed rozpoczęciem oczyszczania rur, wskutek otwarcia zaworu wrząca woda i

para wdarły się do rur i poparzyły marynarzy. Czterech opatrzono na miejscu. Jerzego Perzanowskiego, który został najbardziej poparzony, palaczą Antoniego Jabłoneckiego oraz marynarzy Szczepana Kocielskiego i Edwarda Peterka przewieziono do szpitala SS. Miłosierdzia. Stan Perzanowskiego jest b. ciężki, trzej pozostali po kilku dniach opuszczają szpital.

40 lat temu szybciej jeżdżono dorożką, niż dziś autem

Kłopoty z ruchem ulicznym w Londynie są z każdym dniem większe. Za cyrkiem Piccadilly i Placem Południowym, dzielni policjanci postępują się automatycznymi sygnałami świetlnymi, jak we wszystkich zresztą obecnie stolicach europejskich. Myślano, że przez wprowadzenie tych sygnałów unikanie się wszelkich trudności komunikacyjnych, co okazało się niestety złudzeniem. Jakże często pojazdy muszą po kilka minut czekać, zanim otrzymają zielony sygnał.

Specjaliści, którzy już od kilku tygodni te uczucia badają, doszli do wniosku, że najlepiej zdjąć te nowoczesne lampy sygnałowe i zastąpić je z powrotem policjantami, gdyż policjanci są na ogół sprawniejsi w kierowaniu ruchem, niż świetlne sygnały.

Jedno z pism angielskich zamieściło w tych dniach ciekawy artykuł na temat ruchu ulicznego, w którym podaje, że w roku 1897 w centrach wielkich miast dorożki szyb-

iej się poruszały, niż dziś auta. Zainteresowani tym artykułem udali się w ruchliwe punkty Londynu i badali o ile on jest zgodny z prawdą. Ku ich zdumieniu okazało się, że średnia szybkość dorożki konnej przed 40 laty wynosiła około 15 km. na godzinę, podczas gdy dziś na przestrzeni 6 kilometrów ruchliwej ulicy średnia szybkość auta wynosi przeciętnie tylko 11 i 3/4 km. na godzinę.

Drugi dzień procesu grupy Dembińskiego

Drugi dzień procesu „grupy Dembińskiego” rozpoczął się dalszym ciągiem wyjaśnienia Jędrichowskiego. Prokuratorowi chodziło o to, aby Jędrichowski wyjaśnił, dlaczego w jednym ze swoich artykułów sugerował, że rozwój wypadków we Francji zdają do dyktatury proletariatu, dlaczego ustosunkowywał się do tego przypuszczenia życzliwie, agituując nawet za tego rodzaju dyktaturę.

Jędrichowski odpowiedział na to, że jeżeli chodzi o ocenę ówczesnej sytuacji we Francji, wyrażonej w artykule, to musi przyznać, że była ona błędna. Zaznaczył jednocześnie, że w ogóle dyktatury proletariatu nie odrzuca, jednakże w artykule swoim nie agituował za nią.

W swego rodzaju „dyskusji” na temat marksizmu, która się wywijała w pewnym momencie między prokuratorem a oskarżonym, a która rozpoczęła się stwierdzeniem prokuratora, że „Poprostu” było pismem marksistowskim, Jędrichowski zaznaczył, że podstawowym założeniem marksizmu jest zniesienie państwa w ogóle, jednakże marksizm nie jest doktryną martwą, lecz daje szerokie pole do realizacji zamierzeń. W obecnych warunkach, zdaniem J., droga do socjalizmu prowadzi przez demokrację.

NIE ATAKOWANO PPS, LECZ KRYTYKOWANO.

Wzmianki na temat PPS, które były zamieszczane w „Poproście” i które prokuratura ocenia jako ataki na tę partię, Jędrichowski określa jako życzliwą krytykę postępowania PPS. Była to krytyka ludzi, którzy czuli się odpowiedzialnymi za rozwój wypadków. Chodziło wtedy o ewentualne porozumienie PPS z lewicą Legionu Młodych, „Poprostu” było ujemnego zdania o komendzie głównej LM. Uważało ją za chorągiewkę, która kręci się pod wpływem koniunkturalnego wiatru. Jędrichowski uważa, że zdanie ich było fałszywe, ponieważ Legion Młodych, w rezultacie zgłosił swój akces do OZN, a ostatnio porozumiewał się z Młodą Polką.

PPS zaczęło życzliwie krytykować wie dy, gdy zdawało się im, że zbaczają ona z właściwej linii. Jędrichowski następnie mówi o tym, że prokuratura w Polsce nie sprecyzowała jeszcze swego stanowiska do PPS, lecz Sąd przerywa mu, na wniosek prokuratora.

Na zakończenie swoich wyjaśnień Jędrichowski przyznaje m. in., że w „Poproście” pod adresem faktów PPS we Francji ukazał się istotnie ciężki zarzut.

WYJAŚNIENIA ŻEROMSKIEJ.

Żeromska, średniego wzrostu szatynka, z wybitnymi podnieceniami na twarzy, zaczynała składać wyjaśnienia, mówiąc dość monotonicznie, przedkładała chaotycznie. Do winy nie przyznaje się. Działala z pobudek ideowych. Jest zdania, że człowiek nie może z początku nakłonić, a potem nawracać. Stoi na ona stanowisku współzawodnictwa między ludźmi na płaszczyźnie społecznej.

Do „Odrodzenia” wstąpiła po ukończeniu gimnazjum. Po pewnym czasie wystała z niego z własnej inicjatywy. Dotychczas jednak jest praktykującą katoliczką.

Proponując współpracę w „Poproście” przyjęła chętnie. Prowadziła w nim dział korespondencji. Otrzymywała listy ze wsi. Podczas czytania skargi biedy wiejskiej niezdolności się jej płakać.

Żeromska mówi, że „grupa Dembińskiego” nie znajdowała się pod żadnym obcym wpływem. W pewnym momencie, mówiąc za wszystkich, stwierdza:

— Byliśmy grupą gabinetową.

Mówi następnie o swojej pracy naukowej w dziedzinie literatury sowieckiej i jedynostanowcu „W obronie pokoju”. Do komitetu obrony pokoju zaproszono m. in. fryzjera Murala, wileńskiego teozofa, ponieważ chodziło o poznanie stosunku teozofów do wojny.

Prokurator zapytuje Żeromską czy udzielała pożyczki „Poproście” i z jakich powodów. Okazuje się, że pożyczka „Poproście” pewne sumy ze stypendium pobieranego z Funduszu Kultury Narodowej. Pieniądze te „Poprostu” zwracało jej.

BORYSEWICZ.

Dembiński, korzystając z pytań, zadawanych mu przez obronę, wyjaśnia, że nigdy nie uznawał żadnych kontaktów z Kompartią i nie zgodziłby się nigdy, aby jego działalność służyła na korzyść jakiegokolwiek partii, nieprzychylnie ustosunkowanej do Państwa Polskiego. Dlatego też zdecydował się wstąpić do PPS, aby działalność jego nie była dowolnie związana z różnymi partiami.

Sklada wreszcie wyjaśnienia z kolei czwartemu oskarżonemu, Władysławowi Borysewiczowi, administrator „Poproście” i „Karty”. Nie przyznaje się do winy. Zbliża się do stołu obrony, grzebiąc w papierach, w akcie oskarżenia i dowodzi, że w ekspertyzie ksiąg są liczne błędy. Twierdzi, że w niektórych szczegółach błędy wykazał brak elementarnej znajomości podstawowych zasad buchalterii.

W związku z tym adw. Szerep stawia wniosek o powołanie biegłych dla ponownego przesłuchania. Sąd przychylił się do tej prośby. Będzie wezwany jeden z biegłych.

ICEK-JÓZEF SCHUS.

Wstaje potem Schus Icek-Józef i rozpoczyna swoje za długie, w stosunku do miejsca, poświęcone mu w akcie oskarżenia, przemówienie.

Nie przyznaje się do winy. Swoją ewolucję duchową opisuje niemal od dzieciństwa. Bolał go zawsze stosunek pewnych sfer do mniejszości. Nie precyzuje ściśle o jaką mniejszość chodził mu, można jednak łatwo się domyślić, że o żydowską. Uważa siebie za Polaka. Wuj jego walczył w powstaniu styczniowym. Matka pracowała w organizacjach niepodległościowych. Tym bardziej więc oburzają go pewne przejawy nietolerancji.

Stosunek do Kompartii miał zawsze negatywny. To Schus podkreśla z naciskiem. Nieraz na ten temat wypowiadał się nawet publicznie.

Dembińskiego ceni i szanuje, uważając go za człowieka ideowego, lecz nie wspólnego z „grupą Dembińskiego” nie miał.

W dalszym ciągu swoich zeznań Schus mówi dużo na temat monowariancia lewicowego frontu jednolitego na terenie młodzieżowym. Zarzuca, że to on właśnie monował ten front i to jeszcze z nastawieniem prokomunistycznym. Jest przeciwny wszelkich podstaw. Wprowadził brał udział w monowaniu porozumienia dwu organizacyjnych między ZMOP a ZNMS na terenie akademickim, ale była to akcja wyraźnie antykomunistyczna i nie wspólna z hasłami jednolitego frontu nie miała.

JERZY PUTRAMENT.

Jerzy Putrament, który dotychczas robił wrażenie człowieka głęboko zamkniętego, stojącego z dala od walk i wypadków, rozprawy walczył się dookoła niego, oświadczył na wstępie swoich zeznań, że sprawy polityki dla niego są nieważne i mgliste.

Do winy nie przyznal się i podkreślił jeszcze raz, że od polityki stoi daleko. Interesuje go literatura. W „Poproście” oceniał wiersze i recenzje. Napisał także

reportaż „Z Lidy”, podczas strajku „Arda” dlatego, że chciał spróbować swoich sił w dziedzinie reportażu. Zajął wtedy stanowisko obiektywne.

Był członkiem Klubu Dyskusyjnego. Przyznaje się ze szczere odcieniem, że na jednym z zebrań zabrał głos, lecz był z własnego przemówienia bardzo niezadowolony. Wszyscy mówili bowiem płynnie, gładko, a on chropowato i zaczął się, słowem nieudolnie. Przemówienie to wywarło na nim bardzo przykre wrażenie.

Z przekonania jest deistą.

Na tym zakończył swoje krótkie, treściwe wyjaśnienia Jerzy Putrament.

OBRAZKI Z LOKALU ZNMS.

Wypływa nagle sprawa słynnych już dziś obrazków z lokalu akademickiego ZNMS. Prokurator, pokazując sądowi cztery barwne rysunki pod szkłem, prosi o zacytowanie ich do akt sprawy, ponieważ treść ich niewątpliwie, zdaniem prokuratora, podpada pod kodeks karny. Obrazki te są potrzebne dla charakterystyki na strojach w ZNMS, którego prezesem i członkiem zarządu przez pewien czas był oskarżony Schus.

Adw. Szumański oponuje przeciwko temu i próbuje obszernie udowodnić, że treść tych „obrazków” jest zupełnie niewinna, a nawet jeden z nich, przedstawiający krowę, wyprowadzaną z budynku biednego rolnika, ilustruje okólnik ministerialny, zabraniający komornikowi zabierać dłużnikowi jego ostatnie, niezbędne dla życia przedmioty. Jeżeli chodzi o inne „obrazki”, to treść ich w porównaniu z obrazkami, dopuszczonymi do sprzedaży przez władzę w przedwojennym wydawnictwie PPS, jest również niewinna. „Obrazki” takie można nabyć w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich 3.

Prokurator w odpowiedzi dziękuje za podanie adresu. Powiadamiła również Sąd, że w związku z „obrazkami” z ZNMS-u zostało wszczęte postępowanie karne z artykułu 154 § 2.

ŚWIADEK BLESMAŃOWICZ

Na Hilara oskarżenia był typowany funkcjonariusz policji Blesmanowicz. Zawodził on jednak pokładane w nim nadzieje przez prasę, opiekającą na sensację. Był wyraźnie nie w formie. Mówił wprowadzić dużo, starał się być rzeczowym, lecz wielu szczegółów nie mógł sobie przypomnieć i operował materiałem konfidencyjnym. Nie podał ani jednego konkretnego faktu, oparł go na dacie, miejscu lub sumie pieniężnej.

Na pytania adw. Szumańskiego świadek wyjaśnia, że nie ma wyższego wykształcenia i że nie skończył także szkoły średniej.

Adw. Szumański — A wie pan kto to był Ossietzki? Ossietzki w Niemczech. Z czego on utrzymywał się?

Świadek Blesmanowicz — Nie.

Adw. Szumański — I kierował pan przez 13 lat politycznym urzędem śledczym w Wilnie?

Świadek mówi, że tylko w ciągu kilku lat, będąc zastępcą kierownika.

Gwiazdka dla dzieci rodzin bezrobotnych

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie organizuje w niedzielę 19 b.m. powszechną zbiórkę na fundusz gwiazdkowy dla dzieci rodzin bezrobotnych. Wierzymy, że tak szlachetny cel poruszy serca wspaniałych i zwiększy tradycyjną ich ofiarność.

Nie powinno zabraknąć niko-

Adw. Szum. — Czy pan zeznawał w „procesie jedenastu”?

Świadek B. potwierdza.

Adw. Szum. — A czy pan wie, że w procesie tym zapadł trzykrotnie wyrok, uznawający Jędrichowskiego i że w motywach Sąd nie dał wiary pańskim zeznaniom?

Świadek B. tego nie wie.

Sw. Blesm. twierdzi, że informacje konfidencyjne starał się sprawdzać, zestawiać i jest pewien ich wiarygodności.

Następni świadkowie oskarżenia, zbadani do przerwy popołudniowej, to przedstawiciele urzędów powiatowych i wojewódzkich. Ziemia Północno-Wschodnich. Mówili o tym, że na teren ich przychodziło „Poprostu” i „Karta” i że były one gorąco popierane i kolportowane przez komunistów i ludzi podejrzanych o komunizm.

PO PRZERWIE.

Po przerwie popołudniowej t. j. od godz. 17.30 aż do godz. 22.15 trwało badanie świadków. Większość zbadanych świadków nie wniosła nic ciekawego do procesu. Świadkowie oskarżenia, przedstawiciele urzędów powiatowych, wojewódzkich i funkcjonariusze policji z obszarów państwa stwierdzili jedynie, ogólnikowo, że na ich terenie przychodziło „Poprostu” i „Karta” i że te pisma były popierane przez ludzi związanych z partią komunistyczną. Jedynie św. Józef IZYDORCZYK, starszy posterunkowy policji politycznej we Lwowie, wyróżnił się swymi zeznaniami od szablonowych zeznań innych świadków oskarżenia.

Zeznawał on w sprawie udziału H. Dembińskiego w akademii poświęconej czci francuskiego pisarza Romaina Rollanda, która odbyła się we Lwowie w maju 1936 r. oraz zjazdu pracowników kultury, który odbył się w maju 1936 r. Na tych imprezach, które zdaniami świadka nosiły charakter komunistyczny, wystąpił oskarżony H. Dembiński, który miał być wywołany i sprzeczne z przepisami prawnymi. Między innymi na zjeździe pracowników kultury H. Dembiński miał wznieść okrzyk: „Towarzysze moi ze stolicy Zachodniej Białorusi! Wilna polećcie złożyć pozdrowienie bohaterom towarzyszącym ze stolicy Zachodniej Ukrainy Lwowa”.

Oprócz tego świadek mówił o stosunkach H. Dembińskiego z Naszkowskim b. członkiem akademickiego „Odrodzenia”, a ostatnio znanym działaczem komunistycznym. Świadek twierdzi również, że niektórzy działacze PPS lwowskiego, jak adw. Hersztahl, red. Jampolski i Szczyrek za działalność H. Dembińskiego zostali wydaleny z PPS.

Po konfrontacji jednak św. Izidorczyka ze św. Pużakiem, generalnym sekretarzem PPS, okazało się, że twierdzenia o wydaleniu wspomnianych działaczy z PPS nie odpowiadały rzeczywistości.

Również i H. Dembiński, sprostował niektóre zeznania św. Izidorczyka.

Sw. Pużak Kazimierz, sekretarz generalny Kom. Włkon. PPS zeznał, że latem 1937 r. Dembiński, Jędrichowski i Dziełowicz, pertraktowali z nim w sprawie przy-

jęcia ich oraz ich grupy składającej się z 20 kilku osób. Po przeprowadzeniu pewnych konsultacji programowych wspomniane osoby w zasadzie zostały przyjęte do PPS. Nie są oni jednak jeszcze członkami pełnoprawnymi, gdyż nie zaliczali wszystkich formalności i nie odbyli okresu próbnego.

Na zapytanie prok. czy świadkowi byli znane napaści „Poproście” na PPS i na Leona Wasilewskiego, świadek odpowiedział, że krytyka PPS jego zdaniem jest pożądana i że to bynajmniej nie było przez szkodą dla przyjęcia Dembińskiego i innych do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Poza tym, na szereg zapytań obrony o zdanie świadka o Dembińskim i Jędrichowskim, Pużak, wyjaśnił, że z rozmów z nim odniósł jak najlepsze wrażenie i że uważa ich za dobry i dodatni nabytek dla PPS.

Pośród następnych świadków wyróżnił się ks. Henryk Hlebowski, który na Dembińskiego i Żeromską od szeregu lat. Ks. Hlebowski, wygłosił dłuższe przemówienie wydając jak najlepsze świadectwo o Dembińskim i Żeromskiej. Z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdził on, że działalność Dembińskiego i Żeromskiej jego zdaniem daleka była od komunizmu i nie stała w sprzeczności z dogmatami Kościoła katol. Ze wszystkich rozmów dyskusji które on w przeciągu kilku lat przeprowadzał z oskarżonymi, doszedł do przekonania, że Dembiński i Żeromska różnili się z komunizmem w zasadniczych kwestiach, w dziedzinie materializmu filozoficznego. Postulat materializmu filozoficznego był przez nich z całą stanowczością odrzucony. A po odrzuceniu tego postulatu — co pozostaje z doktryny komunistycznej — pytał ks. Hlebowski. Tylko doktryna społeczno-ekonomiczna. Ale to, zdaniem świadka jest zupełnie możliwe do pogodzenia z dogmatami Kościoła katolickiego. Ks. Hlebowski twierdzi, że za równo Dembiński jak i Żeromska, aż do chwili obecnej wewnętrznie nie zerwali z religią katolicką.

Czytając „Poprostu” ks. Hlebowski, nie dostrzegł tam, żadnych cech propagandy komunistycznej, szczególnie w tych artykułach, które on czytał.

Pozatem zeznawała znana literatka Wanda Wasilewska, działaczka pacylistycznej mecenasy typaciewicz, inż. Perzanowski i szereg innych.

Dalszy ciąg procesu jest wyznaczony na dzisiaj o godz. 9.

Piszą do nas...

Szacunek bez wzajemności

Stosunek obywateli do Sądu jest pełen szacunku, co podkreśla fakt, że wszyscy wstępują, gdy Sąd wchodzi, albo ogłasza wyrok i, że słuszności wyroków nie kryją kuje się. W stosunku tym nie wymaga reformy, bo wszystko jest dostatecznie uzasadnione.

Szkoda tylko, że jest to typowy stosunek bez wzajemności, czego dowodzi najszybciej traktowanie świadków, którzy czasu Sąd wcale nie ceni. Takie traktowanie powstało w znacznej liczbie świadków, którzy w pierwszym dniu procesu Dembińskiego zostali przelazymi bezużytecznie od godz. 9 do 16 w zamkniętym pokoju, a następnego dnia „odśledzili” nowe trzy godziny w tym samym pokoju, żeby się dowiedzieć, że mają przyjść w dniu następnym.

Jeden ze świadków.

Teatr na Pohulance

Walący się dom

Sztuka w 3 aktach M. Morozowicz-Szczepkowskiej, reżyseria M. Szpakiewicz, dekoracje K. i J. Golusów

Jeśli ta sztuka nie pociągnie publiczności, to już nie wiadomo, co „pociągnie”. W każdym razie dawno już nie obserwowaliśmy tak żywego udziału widowni, jak na onegdajszej premierze. Udział ten wyraża się nie jaszkawo, ale — ciągle. Cały niemal akt pierwszy, oraz znaczną część drugiego i trzeciego rozgrywały się wśród t. zw. „sznurku” na sali. Jak na sztukę, w której poza kilku awanturami w grubszym stylu na ogół się „dyskutuje” — to jest bardzo dużo.

Autorka potrafiła — nawijając niewątpliwie do bogatej tradycji „Wisniowych sadów” i „Wujaszów Jasów” — zobrazować scenerię pasjonującą dziś wszystkich problematykę spróchniałych „gniazd rodowych”, t. zn. — wcale poważny fragment naszej rzeczywistości ziemiańskiej. Zrobiła to w sposób prosty, mało wyszukany, to prawda. Ale czy teatr

nie jest także i od tego, żeby o rzeczach pasjonujących ogół mówić w sposób dostępny dla maluczkich? Zapewne, gdyby „Walący się dom” pisał mężczyzna, mniej byłoby tam „liryki” i „afektacji” a za to atak skoncentrowałby się bardziej świadomie: — może na barbarzyńskiej już dziś, za zapomnianych uzurów feudalnych w śmieszny nieraz i odrażający dziwoląg wyrosniętej „etyce” co poniektórych „gniazd rodowych”; może na zacołaniu, zaniku sił intelektualnych (na rzecz vegetacyjnych), oraz ekspansywności — tych „chorobach zawodowych” pozostawionego samemu stanowi ziemiańskiego; może wreszcie na potwornym marnotrawstwie tego co jeszcze w głowach i w ziemi zostało? Każdy z tych „tematów” wart jest sceny. Ale sztukę pisała kobieta, więc całym porwysem impulsywnie uczuciowości objęła

wszystkie, zmieszane, skłębione w naturalistycznym, „życiowym” splocie i — uszanować należy talent, który sprawił, że wszystkiego tego nie zaplątała bez reszty w jakąś „nieczytelną” całość, że — przeciwnie wątki poszczególne widać dostatecznie, aby mogły się stać pobudką myślową nawet dla niezbyt wyrobionego widza. Chcę podkreślić ten zmysł naturalistyczny, obserwatorski. — Mimo, że dom, który widzimy na scenie jest raczej z ponurego zdarzenia, niż obojętnym „statystycznym”, to przecież instynkt prawdy życiowej, to niewątpliwie „atu” autorki, sprawił, że zjawy poruszające się na scenie pokazują maski i maniery autentyczne, podobne, wywołujące u widza grymas śmiechu tym okrutniejszy, że ma on w swej prywatnej pamięci podobne zjawy, równie uytulowane jak pokraczne.

Udało się autorce kilka postaci. Przede wszystkim stary Rakuski (Wojciech), główne straszdyło w tym strasznym dworze, wampir nawet potrosze, siłą tej może wyszanej z otoczenia krwi najbardziej żywy. Dalej: ostatni z Rakuskich, Janek (Staszewski) 36 letni dryblas, „poprawiający

rasę” dzieci farnalskich i hulający za forse zrobiona na truskawkach. Warto zobaczyć te dwie role. Jak ci — ojciec i syn — umiemy przejść gładko od plepi na tematy „rodowe” do płaskiej chytryści gdy zwęszą pieniądza, jak niesamowicie brzmi w ich ustach pustka wewnętrzna patetycznego frazesu. Wojciech, zwłaszcza w stadium apoplektycznym znakomity. Staszewski (może w atmosferze premiery) miał momenty mniej pewne (przeladowanie gestu obok monotonii w śmiechu), ale stworzył postać wyrazistą i przekonującą.

Inne postaci, a więc tkliwa do rozłazłości Ludwika (Szpakiewiczowa), posażna nanienska z sąsiedniego dworu. (H. Billing), pielegniarka — azerystka (Irena Erhardtówna, którą widzieliśmy po raz pierwszy), lekarz wiejski z nowoczesnym zacieksem (Jaglarz), stary sługa (Półniski) — należą już do „reportażowego” sztafażu. Nie omawiając tych ról szczegółowo, powiedzmy, że — jak całość sztuki — zostały one wszystkie bez wyjątku opracowane trafnie i dokładnie, oczywiście w naturalistycznym guście.

Alę cóż autorka „przeciwstawia”

swemu korowodowi upiorów? Są takie dwie postaci. Wul, profesor z Parzyża (Koczanowicz), postępowiec i „chłopoman”, postać dość błada, służąca w sztuce za rodzaj rezonatora, oraz zbuntowana córka (Granowska) zjawiająca się w ostatnich akcie, by zaprzeczać...? — Znakomite skutki kuracji moralnej, odbyte w biurze na 200 złotych pensji? Czy też wszystkie przez dwa pierwsze akty nie wygadane porwy i anatemy pani autorki? Było rzeczą teatru rozstrzygnąć tę sprawę, no i wybrano wersję drugą, celebrując każde słowo „z siłą przekonania”, a tym samym wzmacniając posmak naiwności tej kobiecej roboty.

Podkreślając staranność i dobry poziom wysiłku teatralnego nie sposób pominąć dekoracji. Popatrzcie przez zamużone okna na ten eks-salon w eks-magnackim dworze, zięjący płamami po zdjętych ze ścian obrazach, wijący plesnią i wilgocią z narastającego nań parku, weźcie w oczy tę wizję barwną, a powiecie, że mamy w teatrze — malarza.

Józef Maśliński.

—oOo—

Zarząd m. Lidy nie jest w porządku

Ustawy są po to, żeby je przestrzegać

Jest rzeczą powszechnie znaną, że ustawodawstwo nasze w niektórych dziedzinach życia jest dość uciążliwe i trudne do całkowitego zastosowania. Ktoś kiedyś pisał, że gdyby funkcjonariusz kolejowy chciał postępować dokładnie w/g litery obowiązujących przepisów prawdopodobnie byłby... oskarżony o sabotaż.

Kierować się więc w takim wypadku trzeba trochę przepisami resztą zdrowym rozumem i dobrem słuszym.

Na szczęście jednak nie we wszystkich dziedzinach życia możemy narzekać na podobny stan przepisów prawnych. Nasza ustawa samorządowa z r. 1933 w/g opinii fachowej nie może być bynajmniej zaliczona do t. zw. uciążliwego ustawodawstwa, którego stosowanie nastrocza poważne trudności. Wręcz odwrotnie ustawa jest dość jasną i celową. Ale mimo wszystko nie może ona zdobyć zaufania władz miejskich w Lidzie, które mają poważną słabość do nieprzestrzegania przepisów ustawy, zresztą nie tylko samorządowej, również innych, co więcej nawet czasami własnych uchwał.

Art. 9 wspomnianej wyżej ustawy samorządowej zabrania członkom organów ustrojowych związku samorządowego „wchodzić z nim w stosunki prawne w charakterze kontrahenta”, co więcej, tenże artykuł mówi, że „jeśli w chwili wyboru pozostają w takich stosunkach, nie mogą objąć stanowiska dopóki te stosunki trwają i dopóki rachunki, z nich wynikające, nie będą ostatecznie uregulowane”.

Owszem tenże artykuł przewiduje i wyjątek od powyższego rygору.

„W wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych miejscowymi potrzebami gospodarczymi, mogą członkowie organu ustrojowego związku samorządowego (radni i ławnicy d. a.) być dostawcami towarów dla tego związku według cen, ustalonych powszechnie dla danego gatunku towaru, pod warunkiem zatwierdzenia takiej transakcji przez władzę nadzorczą” (podkr. moje).

Te przewidziane przez ustawę wyjątki od ogólnej zasady są zrozumiałe i świadczą o przejrzyści ustawodawcy. Jednakże jak mówi komentarz wydawnictwa zaleconego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, „postanowienia te wymagają wykładni ścisłej”, t. zn. nie ponadto co ustawa pozwala.

Abby radny mógł być dostawcą towaru dla gminy muszą tej okoliczności towarzyszyć trzy zasadnicze momenty.

- 1) uzasadnienie miejscowymi potrzebami gospodarczymi,
- 2) cena dostarczanych towarów musi być powszechnie ustalona,
- 3) zatwierdzenie transakcji przez władzę nadzorczą.

Chodziło więc ustawodawcy po prostu o to, że jeśli np. gmina w małym miasteczku będzie utrzymywała ochronkę, żeby dostawać soli, czy chleba (ustalone ceny) mógł być

radny, szczególnie jeśli jest na miejscu jedna pożądana firma handlowa należąca do niego (radnego), a sprowadzanie skądinąd tych produktów naraziłoby na niepotrzebne wydatki (uzasadnienie gospodarcze). Podobnie mogłoby być z zakupem cementu dla własnej betoniarńi, jeśli sprzedają na miejscu trudni się jeden z radnych.

Przy czym musi tu być jeszcze zatwierdzenie władzy nadzorczej dla każdej transakcji z osobna, a nie upoważnienie generalne.

Tak przedstawia się strona prawna zagadnienia stosunków gospodarczych radnego z Zarządem Gminy.

Przenieśmy się w sferę stosunków faktycznych jakie panują w Zarządzie m. Lidy.

Lida ma około 25 tys. mieszkańców, 3 apteki i 3 betoniarńie oprócz miejskiej.

Zarząd Miasta wydaje 100 do 150 tys. zł. rocznie na inwestycje. Rozporządza więc dużą ilością dostaw. Jakby na złość idel praworządności honorowe miejsce w dostawach mają radni (tak!).

Proszę. Dostawcą wszelkiego rodzaju wyrobów farmaceutycznych dla Zarządu Miasta jest nie kto inny tylko radny p. Mickiewicz, i żeby to tylko radny, ale również Przewodniczący Komisji Rewizyjnej tegoż Zarządu. Przy dostawie żwiru, piasku (nie zawsze się różniła te dwa gatunki artykułów — patrz sprawozd. sądowe) i wyrobów betonowych najczęściej widzi się p. Wojciechską (radnego) lub Grablisa (ławnika).

Praktyki te mają miejsce od lat, lecz kiedy w bieżącym roku sprawą gospodarki miejskiej w Lidzie zainteresowano się głębiej, p. Zadurski, jako burmistrz miasta pragnął stan ten „zalegalizować”, a w wyniku tych dążeń powstał niebywały dziwolak prawny — uchwała rady miejskiej. I to taka uchwała. Rekord bezmyślności i dowód jak daleko uległa sobie Rada miasta zaprowadzić, jeśli się jej członków trzyma w cuglach materialnej zależności.

I to w dniu 24 czerwca b. r. (po moich obydwu artykułach) Rada Miejska wynosi następującą uchwałę:

„Rada Miejska przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości fakt zakupów artykułów leczniczych w aptece Mickiewicza (przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu Miejsk. d. m.), oraz materiałów betonowych w firmach radnego Wojciechskiego i ławnika Grablisa”.

Nie trzeba tu prawnika, żeby się przekonać, iż jedyny związek uchwały powyższej z prawem obowiązującym jest ten, że uchwała jest jemu przeciwna. A przecież każdy z radnych nie mówiąc o burmistrzu winien znać ustawę. Poza tym p. Viceburmistrz jest prawnikiem z wykształcenia, przy Radzie Miejskiej jest specjalna Komisja prawna, a Zarząd Miasta ma przecież swego radcę prawnego.

Powższa uchwała (powzięta no-

tabene w obecności osób zainteresowanych — sprzeczność z art. 9 § 2 u. s.) Zarząd Miasta legitymował się na przewodzie przeciwko niżej podpisanemu na dowód, że dostarczanie żwiru i piasku przez p. Wojciechską było zupełnie na miejscu. Mimo, że a) dostarczanie piasku miało miejsce przed 24-VI, 1937 r. „zatwierdzająca wiadomość” ex post niczym stanu przeciwustawowego zmienić nie potrafi,

b) uchwała nie wspomina nic o piasku i żwirze tylko o materiałach betoniarńskich,

c) uchwała jest niezgodna z ustawą samorządową i jako taka jest nieważna.

Poza tym transakcje, o których mowa i które mają miejsce, gdyby nawet były przedstawione do zatwierdzenia władzy nadzorczej (nie do „zatwierdzającej wiadomości” ex post) należy przypuszczać, że nie byłyby zatwierdzone, jako nie odpowiadające wymogom ustawy. O tym wiedzieli na pewno kierownicy magistratu i dlatego załatwili to we własnym kółku posłusznej Rady.

Zgodność z przepisami prawa szwankuje nie tylko na odcinku stosunków Zarządu Miasta z radnymi. Obraz rozpaczliwy przedstawia prowadzenie rachunkowości w biurach Z. M. Żadna Komisja nie jest w stanie zbadać na podstawie prowadzonych ksiąg i rachunków istotnego stanu gospodarki miejskiej, a już o zbadaniu celowości poszczególnych przedsięwzięć gospodarczych i mowy być nie może. Nie można uznać tego balaganu za przypadkowy. To jest poprostu metoda.

Radę miejską m. Lidy podzielić można na następujące grupy:

- 1) radni żydowscy
- 2) radni nieżydowscy powiązani stosunkami gospodarczymi z Zarządem Miasta,
- 3) radni obojętni znajdujący się w dobrych stosunkach z burmistrzem i wreszcie
- 4) wszyscy inni.

Radni żydowscy popierają burmistrza hynajmniej nie tylko ze względów ideowych. Stanowiąca grupa 2 i 3 nie trzeba tłumaczyć, tylko ci „wszyscy inni”, których razem naliczyć można maximum 5 mogą się zdobyć na jakiś sprzeciw wobec swego przewodniczącego reszta...

Dzięki tej sprytniej metodzie politycznej zastosowanej przez burmistrza Zadurskiego Rada jest mu „oddana” i robi wszystko to, co chce burmistrz, a burmistrz czasami chce tego czego Rada chcieć nie powinna, bo jest dla miasta szkodliwa.

Wynikiem tej metody jest:

- 1) stosunkami wewnątrz urzędu trzęsie niepowołany referent personalny adiutant p. burmistrza, taka sobie nieco podstarzała p. Pompadour (niekoniecznie w znaczeniu moralnym).
- 2) gruntowny nieporządek w dzie-

przeżywa tę chwilę, kiedy syn odmówił spełnienia jej rozkazu. Jeszcze teraz — po tylu latach! — nie mogła tego pojąć. Było to sprzeczne z wszystkimi pojęciami o obowiązku i honorze, jakie wpajano w nią od dzieciństwa.

— Państwo może tego nie pojmujecie, ale dla nas jest to równie oczywiste, jak słońce na niebie. Jeśli ma miejsce podobny wypadek, mężem dziewczyny zostaje najbliższy krewny... Henri zaś wzbraniał się! Nie chciał pojąć Heleny za żonę! Twierdził, że lubi ją, ale przedewszystkiem jest od niej znacznie młodszymi, a powtórnie nie czuje do niej żadnego pociągu! I że nie pozwoli się w dwudziestym roku życia związywać sakramentem małżeńskim niekochaną osobą. Następnego dnia po gwałtownej scysji, która miała miejsce wskutek jego niespodziewanego uporu, zniknął bez śladu. Helena urodziła dziecko. Dzieckiem tem jest właśnie mój wnuczek, Armand, któregoście państwo przed chwilą widzieli. W dniu jego pierwszych urodzin Helena zastrzeliła się służbowym rewolwerem brata. Była przecież z rodu de Sainte Pierre i wiedziała, że honor dyktuje jej takie właśnie wyjście. Tak więc Henri nie tylko że nie spełnił obowiązku, jaki nakładała nań uczciwość, ale... — Hrabina Gozzi spojrzała błagalnie na Jenny. Czy ta młoda kobieta zrozumie ją? Czy chłodni, zrównoważeni ludzie z północy zdołają pojąć, co się dzieje w duszy Korsykanina? — ale był również mordercą Henri! Zabił ją, zabił ją zupełnie tak samo jak człowiek, który przystawia bezbronnej kobiecie rewolwer do skroni i strzela!

KRONIKA

GRUDZIEŃ
17
Piątek

Dziś Łazarza i Olimpij Wd.
Jutro Gracjana B. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 39
Zachód słońca — g. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 16.XII. 1937 r.

Ciepłota 755
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 0
Opad — ślad
Wiatr — południowo-wschodni
Tendencja barom.: — bez zmian
Uwagi — pochłumno

NOWOGRODZKA

— O. Z. N. W ostatnich dniach rozplakatowano w Nowogrodzku szereg ulotek Związku Młodej Polski. Jak słyhać, Związek ten liczy tu sporo już członków.

— Sto nowych szkół powszechnych. Głośnym echem obiegła Nowogrodzkie wiadomość, że rząd przeznaczył na budowę 100 nowych szkół w Nowogrodzku jeden milion złotych. Jest to wiadomość bardzo pocieszająca, szczególnie dla wsi, które dotychczas własnych szkół nie mają. Niestety, samorządy nasze wysuwają smutną obiekcję, że na budowę 100 szkół trzeba aż trzy miliony złotych, natomiast samorządy są tak dalece zadłużone, że żadnym cudem nie będą mogły „wyskrobać” brakujących dwóch milionów. Poza tym twierdzą niektórzy, że należało by budować nie drewniane szkoły lecz murowane. Byłoby to trwalsze uwiecznienie pamięci i Marszałka.

LIDZKA

— Tygodnik w języku żydowskim. W Lidzie zaczęło wychodzić nowe pismo tygodniowe w języku żydowskim redagowane i wydawane przez miejscowego literata żydowskiego J. Albirta.

— Teatr Kukielek. Liga Kooperatystek przygotowuje na okres poświąteczny Teatr Kukielek. Wyrobem kukielek zajęła się p. Bieńkowska.

Przedstawienia kukielek odbędą się w początkach stycznia.

— Odczyt dla młodzieży. 15 bm. w sali kina „Era” por. marynarki Janczewski wygłosił odczyt dla młodzieży szkolnej p. t. „Polska na morzu”, następnie wyświetlono film p. t. „Budowa okrętu wojennego”.

SŁONIMSKA

— Klusownicy grasują. Przez służbę maj. Derewiańczyce, gm. żyrowickiej, został zatrzymany w lesie przy zakładaniu petli na zwierzynę mieszkające wsi Derewiańczyce Włodzimierz Jałowczyk. Znalezione w jednej z petli zająca, przy czym wszystkich petli było 17. W czasie rewizji policja znalazła jeszcze 54 petle.

dzinie rozporządzania finansami miasta,

3) brak kontroli gospodarki miejskiej, bo to o czym wie większa część obywateli miasta, o tym nie wie dostarczający magistratowi pigułki farmaceuta — w jednej osobie przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

J. Duchnowski.

BARANOWICKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej. 20 grudnia rb. o godz. 19 odbędzie się w sali obrad Zarządu miejskiego posiedzenie Rady Miejskiej.

— Kredyty dla mleczarstwa. 19 grudnia rb. o godz. 11 w sali Ogniska w Baranowiczach odbędzie się zebranie Związku Producentów Sera Nowogrodzkiego. Na zebranie to mają przybyć z Wilna dyr. Pańs Banku Rolnego, przedstawiciel Wileńskiej Izby Rolniczej, kierownik Szkoły Serowarckiej z Dzikuszek i inni. Tematem obrad ma być m. in. sprawa kredytów mleczarskich, zaliczkowych i inwestycyjnych udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

— KLUSOWNICTWO. Podczas rewizji w zabudowaniu Wasilewskiego Bazyliego w os. Mazurki polleja spostrzegła osobnika, który zbliżał się do osady, gdy zaś zobaczył poli-ejantów zaczął uciekać. Po zatrzymaniu go okazało się, że był to mieszkaniec osady Mazurki Jan Żołnierowicz, który niósł skórkę z zabitego lisa. Zarzuca się mu uprawianie klusownictwa.

NIEŚWIESKA

— Walne zebranie Oddziału Zw. Strzel. odbędzie się 21 grudnia rb. o godz. 18 w sali Ratusza w Nieświeżu.

BRASŁAWSKA

— ZA OKAZANIE NIECHĘCI DO PAŃSTWA. W dniu 15 bm. starosta brasławski w trybie karno-administracyjnym skazał M. Ostrowskiego, emerytowanego nauczyciela szkół powszechnych, na dwa tygodnie bezwzględnej aresztu za demonstracyjne okazywanie niechęci do państwa polskiego.

GRODZIENSKA

— Przyjazd nowego starosty. Dziś przybywa do Grodna nowomianowany starosta p. Tadeusz Walicki, który ma objąć urząd z rąk dotychczasowego starosty p. Józefa Drożdżńskiego, który obejmuje urząd starosty w Łomży.

— JESZCZE NA 3 LATA WIEZIENIA. SZKAZANY ZOSTAŁ DR. LEONOWICZ. Wezwał Sąd Okręgowy w Grodnie rozpoznać drugą z kolei sprawę b. dyrektora rzeźni miejskiej dr. Wincentego Leonowicza, oskarżonego o sfalszowanie podpisu żywności na wekslu zdyskontowanym w KKO.

Jak wiadomo dr. Leonowicz w pierwszej sprawie, rozpoznawanej kilka tygodni temu, skazany został na 3 lata więzienia.

Za sfalszowanie podpisu p. Apolonia Popławskiego, właściciela nieruchomości przy ul. Horodniejańskiej, sąd skazał dr. Leonowicza na 3 lata więzienia. W ustychnych motywach Sąd zaznaczył, że przy wymierzaniu kary wzięto pod uwagę, że pieniądze otrzymane z tych weksli oskarżony wydał na hulanki.

— SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. Onegdaj wieczorem o godz. 20,00 na 10 km. szosy Szczuczyn—Grodno samochód ks. Drucko Lubieckiego, prowadzony przez szofera Sosnę Piotra najechał na furmankę pociągniętą przez Rochlina Mowskę, rum. w Łuknie. Wskutek zderzenia zostały rozbite obie latarnie w samochodzie, oba błotniki i chłodnica, natomiast w wozie złamane zostały obie holobie.

CO GRAJĄ W KINACH?

Apollo — „Śmiech i łzy Wiednia”.
Pan — „Diabły wybrzeża”.
Maleńkie — „Wśród nocnej ciszy”.
Helios — „Sensacja żyje świat”.
Uciecha — „Judeł gra na skrzypcach”.

KONRAD TRANI

104

ZEMSTA

W kilkanaście lat potem zdarzył się cud: wydawało się, że parusetletnia nienawiść Gozzich i Vicinich skończy się, nareszcie. Najstarszy mój syn Armand zakochał się w siostrze Roberta Visini, Helenie. Młodzi postanowili się pobrać, a tem samem ustanowić przyjaźń i pokój pomiędzy obydwojoma rodami.

Ale los chciał inaczej. Na dwa tygodnie przed ślubem Armand zmarł na zapalenie mózgu.

Cichy głos opowiadającej załamał się i przeszedł w szloch. Ale wnet opanowała się i podjęła tragiczną opowieść:

— W jakiś czas po jego zgonie przybiegła do mnie Helena i lkać wyznała, że oczekuje dziecka. Dziecko, którego ojcem był mój zmarły syn. Nawpół nieprzytomna z przerażenia, błagała mnie o pomoc.

— Nie płacz, dziecko — powiedziałam jej. — Mój drugi syn, Henri, spełni swój obowiązek i pojmię cię za żonę.

I wówczas stało się coś niepojętego! Henri, który kończył właśnie dwadzieścia lat, oświadczył, że nie chce wypełnić swego elementarnego obowiązku!

Hrabina Gozzi spojrzała na Jenny i Jima z bezgranicznym zdumieniem. Wydawało się, że raz jeszcze

Przez wiele lat nie słyszeliśmy o Henri'm. Robert czynił wszystko, żeby odkryć miejsce jego pobytu, ale jesteśmy przecież tylko biednymi Korsykanami, świat zaś jest wielki... Robert poświęcił wszystkie swe siły i cały majątek wychowaniu swego siostrzeńca, a mego wnuka, Armanda. Robert jest człowiekiem prawdziwie szlachetnym.

Stara kobieta wyciągnęła rękę, a hrabia Vicini złożył na niej pocałunek pełen miłości i szacunku.
— Aż pewnego razu przeczytaliśmy w angielskiej gazecie, że hrabia Gozzi di Pino przyjechał parowcem „Marja Luiza” — statek ten dziwnym trafem nosił moje imię — do Dovru. Robert prenumeruje kilka pism angielskich i z nich dowiedzieliśmy się w jakimś czasie potem, że Henri pędzi w Londynie bujne życie towarzyskie, uczestniczy w otwarciach wystaw, w imprezach filantropijnych, bywa na wielkich przyjęciach...

Wówczas Robert wyruszył w podróż do Londynu. W 3 dni potem Henri nie żył. Niedziwił się temu żaden Korsykanin.

— Tak, ale... — bąknęła Jenny — ale... Nie wiem, czy pani wie, że hrabia Henri nie był w chwili zgonu sam... mógł przecież wymienić nazwisko...

Hrabina wyprostowała się dumnie.

— Henri był człowiekiem słabego charakteru, to prawda, ale był przecież mimo wszystko z rodu Gozzich!

Komitet Ochrony Przyrody w Wilnie

W Wilnie odbyło się posiedzenie organizacyjnego Komitetu Ochrony Przyrody pod przewodnictwem prof. St. Małkowskiego.

Po otwarciu posiedzenia prof. Małkowski wyjaśnił, jakie zadania mają do spełnienia komitety ochrony przyrody oraz jaki jest zakres działania Komitetu wileńskiego, po czym zebrani wysłuchali zwięzłych referatów dr. W. Rewieńskiego p. t. „Zarys organizacji i dotychczasowej działalności” i dyr. W. Studnickiego p. t. „Ochrona przyrody na terenie wielkiego Wilna”.

Z kolei przystąpiono do omówienia najważniejszych potrzeb regionalnych w zakresie ochrony przyrody, poruszając następujące sprawy:

I. INWENTARYZACJA ZABYTEKÓW PRZYRODY.

Prof. St. Małkowski przedstawił zebrani wykaz dotychczas chronionych zabytków przyrody na terenie działalności komitetu, który przedstawia się jak następuje: glazy — 12 okazów, 19 drzew pojedynczych, 7 parków i alei, 8 zadrzewień cmentarzy i wreszcie największy obiekt — Świątę. Mówca podkreślił konieczność dalszego inwentaryzowania zabytków oraz nadmieniał, że planową inwentaryzację glazów prowadzi zakład mineralogii i petrografii U. S. B. pod jego kierunkiem.

W dyskusji zabierali głos prof. Prüfler i K. Karpowicz.

II. OCHRONA ZABYTEKÓW PRZYRODY.

A. Wisłocki (członek Warszawskiego Komitetu Ochrony Przyrody) wniósł o rozłożenie opieki nad jeziorem Narocz i jego okolicami, które w związku z rozwijającym się gwałtownie ruchem turystycznym i budowlanym, są coraz bardziej niszczone, ponadto proponuje rozciągnięcie ochrony nad jeziorami Drywiały i grupą jezior braskawskich. Dr. Rewieński, mając na względzie ochronę krajobrazu wniósł o poczynienie starań w tym kierunku, aby na terenie Wileńszczyzny przed uprzednim dokonaniem dokładnych pomiarów bałamefrycznych oraz bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Wł. Oddz. PROP nie był obniżany poziom wód w jeziorach.

Prof. Małkowski mówił o konieczności objęcia ochroną na terenie wielkiego Wilna takich zabytków, jak: „szyszkowski”, oraz niektórych fragmentów krajobrazu pod Nową Wilejką, w Ponarach i w Puszkarni. Poza tym mówca uważa, że wysiłki komitetu muszą zmierzać w tym kierunku, aby czynnik organizujący turystykę uwzględniał postulat ochrony przyrody.

PROPAGANDA.

Prof. Prüfler podnosi sprawę propagandy idei ochrony przyrody i uważa ją za jedno z naczelnych zadań komitetu. Mówca uważa za bardzo pożądane po-

rozumienie komitetu ze związkiem Literatów w Wilnie w sprawie „Śród Literackich”, poświęconych ochronie przyrody i następnie powołanie tych „śród” na prowincji. Inż. Huszcza wniósł projekt utworzenia kół młodzieży interesującej się sprawami ochrony przyrody na terenie Uniwersytetu wileńskiego.

IV. DELEGATURY POWIATOWE KOMITETU.

Na terenie działalności Komitetu wileńskiego istnieją dwie delegatury powiatowe, a mianowicie na pow. nowogródzki i dziśnieński. Utworzenie dalszych delegatur uznano za sprawę b. pilną.

V. UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU.

Ustalono skład osobowy Komitetu, obejmujący wraz z miejscowymi członkami PROP jak następuje: prof. dr. M. Lima-

nowski — prezes, prof. St. Małkowski — wiceprezes, dr. W. Rewieński — sekretarz, członkowie PROP: J. Bułhak, inż. Bokun, dr. A. Dmochowski, inż. L. Huszcza, K. Karpowicz, mgr. A. Kłyszyska, W. Korsak, prof. J. Prüfler, dyr. W. Studnicki, doc. dr. Szakien.

VI. PODZIAŁ PRAC.

Ustalono następujący podział prac: 1) planowa rejestracja zabytków faunistycznych — prof. J. Prüfler i inż. Huszcza; 2) planowa rejestracja zabytków przyrody nieożywionej — prof. St. Małkowski; 3) propaganda prasowa — dyr. W. Studnicki i dr. W. Rewieński; 4) propaganda ochrony przyrody na terenie szkół średnich — doc. dr. B. Szakien; 5) propaganda ochrony przyrody na terenie szkół powszechnych — dyr. A. Dmochowski.

Aktualności kulturalne

Muzyka polska za granicą

W dniu 1 grudnia r. b. wystąpił na koncercie w Lipsku znany polski pianista Jyr. Konserwatorium Muzycznego w Wilnie Stanisław Szpinalski. Występ artysty przyciągał uwagę publiczności. Również bardzo ciepło przyjęcia doznały utwory polskich kompozytorów, które Szpinalski grał na swym koncercie. Jak wielkim był sukces artystyczny Szpinalskiego dowodzi fakt zaangażowania pianisty przez organizację „Kraft durch Freude”, na koncert skrzypcowy, który odbył się w dniu 13 bm.

Oto kilka głosów prasy z okazji koncertu Szpinalskiego które w wyjątkach cytujemy: „Leipziger Neueste Nachrichten z 2. XII. Pod nagłówkiem „Ein polnischer Klaviermeister“ pisze wybitny krytyk dr. W. Hen:

„W preludium Bacha a-mol i w Appassionacie Beethovena ujawniła się wspaniała jego mistrzowska technika. Przy tym gra jego jest niezmiernie rytmiczna i tak jasna, że nawet najmniejsza nuta nie przepada. I w oddaniu muzycznym granych utworów okazuje się artysta naturą silną, energiczną, ujmującą tematy szeroko heroiczną. Do takiego ujęcia nadawały się bardzo dobrze utwory współczesnych polskich kompozytorów które pianista wykonał, 3 male, żywo napisane drobniaki Szeligowskiego, cykl „Bagatel” Labuńskiego, na wskroś nowoczesna i wytworna muzyka, delikatna i pełna treści w brzmieniu i rytmie — i mazurek Maciejewskiego, który w rafinowanej formie o zupełnie nowoczesnej barwie daje pianistę szerokie pole do popisu.

— „Leipziger Tageszeitung z 2. XII. Pisze Kurt von Rudloff:

Pierwsze wrażenie, które Szpinalski wywiera jest to, że jest on wirtuozem o niezwykłych możliwościach, który mistrzowsko pokonuje trudności przeróbki listowej Bacha i opracowań Tausiga Scarlatti (pałatki i Capriccio). Do doskonałości technicznej przylagła się jeszcze w Appassionacie interpretacja pełna siły, niesentymentalna, która pozostawiła silne wrażenie. Najwięk-

szą wartość artysty podał wykonaniem dzieł polskich kompozytorów, które przez powinno wactwo krwi i uczucia odwołać wprost kongenialnie. Trzy drobne utwory (toccata — romantyk — etuda) Szeligowskiego są znakomite w swej zwięzłości i żywości. Bardzo dobre są dwoje „Bagatel” Labuńskiego, na których znać wpływ współczesnych mistrzów romantycznych. Bogatą inwencję i słowiański temperament zdradza nawskroś nowoczesny mazurek Maciejewskiego. Wspomnianym odegraniem dzieł Szopena zakończył Szpinalski swój występ, który wywołał buczne oklaski.

Neue Leipziger Zeitung z 2. XII. Pisze Herman Heyer:

Na początku programu zamieszczone dzieła niemieckich kompozytorów (Bach i Beethoven) dały poznać znakomitą technikę, jasną i szlachetnie przemyślaną interpretację. Dwa z wirtuozowskim połosem wyczerpane utwory Scarlatti ustanowiły przejście do drugiej części programu, w której artysta zaznajomił słuchaczy z współczesną polską twórczością muzyczną. Usłyszeliśmy mistrzowską suitę Szeligowskiego, której radosną ruchliwość przegrywa Intermezzo o zabarwieniu narodowym, Labuńskiego 4 Bagatele o charakterze częściowo groteskowym i pełen temperamentu mazurek Maciejewskiego. Chociaż wpływy stylu muzycznego zachodniego — europejskiego dadzą się wykażać wszędzie, jednak wyczuwa się równocześnie głębię łączący nerw narodowy, który choćby nie wiem jak ukryty — da się sprawdzić do największego polskiego mistrza Szopena. Jemu też poświęcił artysta trzecią część programu i tutaj wykonał prof. Szpinalski wysoką kulturę, silę i polet, które zjednały mu słusznie huczny poklask słuchaczy.

Gruźlica płuc

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla p. wieku i stanu, pociągająco wiele ofiar. Przy zwichnięciu cho-rob płucnych: bronchit, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj

np. lekarza

„Balsam Tricolan-Age”

który ułatwia wydzielenie się płucny, usuwa kaszel.

Aresztowanie komunistki

Ubiegłej nocy na dworcu wileńskim została zatrzymana młoda niewiasta, która miała w walizkach wielką ilość materiałów świadczących o działalności wyrotowej.

Osadzono ją w areszcie. Nazwisko aresztowanej oraz szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Wyrok w sprawie nadużyć w Wołożynie

Sąd Okr. w Wołożynie rozpatrzył onegdaj sprawę b. woźny g. Wołożyn Dymitra Żurkiewicza oraz sekretarza tejże gminy Adolfa Siergieja, oskarżonych jak już o tym donosiliśmy, o przywłaszczenie rozmaitych kwot i zboża na szkodę gminy i szereg innych nadużyć.

Sąd skazał Żurkiewicza na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 3. Siergiej został uniewinniony. Prokurator zapowiedział apelację.

Dramat w hotelu

Ubiegłej nocy w hotelu „Belgia” rozegrał się dramat samobójczy. Do hotelu przybyła z Zamościa 22 letnia Małga Rpensztok. W nocy znaleziono ją w łóżku z oznakami zatrucia.

Nowa afera obyczajowa w Wilnie

Wczoraj z polecenia władz sądowych śledczy został aresztowany 63-letni emerytowany urzędnik kolejowy St. K., zam. przy ul. Szkaplernej 36, któremu zarzuca się, że zwabił sy-

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody podług PIM-a do wieczora dnia 17 bm.: Pogoda chmurna z opadami zwiększa w północnej części kraju. Temperatura dniem kilka stopni powyżej zera.

DYŻURY APTEK:

Jundzila — Mickiewicza 33. S-nów Małkowskiego — Piłsudskiego 30. Chrościckiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarsola — Zarzeczne 20.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42, Szantyr — Legionowa 10 i Zajczkowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach.

KOŚCIELNA.

— Roraty Bractwa Św. Michała odbędą się w niedzielę 19 grudnia o godz. 7 rano w kościele Św. Michała Archanioła, a wieczorem o godz. 19 miesięczne zebranie tegoż Bractwa, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków i gości.

— Roraty sprzedawców gazet. W sobotę dnia 18 grudnia r. b. o godz. 6.45 w kościele OO. Franciszkanów odbędą się Roraty na intencję ulicznych sprzedawców gazet.

— Roraty cechu malarzy. W niedzielę 19 grudnia r. b. o godz. 7 rano odbędą się uroczyste Roraty cechu malarzy w kościele Św. Ignacego. Nabórstwo odprawi i kazanie wygłosi ks. dr. Stedziwski.

MIĘJSKA

— Remont mostu Zwierzynieckiego dobiega końca. Remontowe prace na moście Zwierzynieckim są już na ukończeniu. W przyszłym tygodniu otwarty zostanie ruch kołowy dla pojazdów, za wyjątkiem wozów ciężarowych i autobusów.

— Wszelki ubój zwierząt powinien odbywać się na rzeźni. Zarząd miejski komunikuje: rozpowszechniony jest w Wilnie zwyczaj zabijania w domu wieprza do własnego użytku z pominięciem rzeźni miejskiej. Tego rodzaju postępowanie kwalifikuje się w świetle odpowiednich przepisów jako tajny ubój i pociąga za sobą kary pieniężne, gdyż ubój wszelkiego rodzaju byłby rogatego i nierogatego bez względu na jego przeznaczenie nie może być dokonany jedynie przez rzeźnię miejską, która jednocześnie przeprowadza badania weterynaryjne mięsa i tym chro- ni konsumentów przed groźnymi dla życia skutkami mięsa zakażonego.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Rada Tow. Prawniczego Im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie podaje do wiadomości p. członków, że dziś, w piątek, 17 grudnia, o godzinie 20, w gmachu Sądów przy ul. Mickiewicza 36, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) referat p. prof. W. Sukienickiego p. t. „Geneza prawa w ujęciu Zygmunta Freuda”, 2) dyskusja. Goście mile widziani.

— „Życie wiary Św.”. 17 grudnia o godz. 7 wiecz. w sali Sodalicyjnej (Zamkowa 8) odbędzie się 10 wykład ks. dr. Józefa Wojtukiewicza na temat „Życie wiary świętej”.

RÓŻNE

— Wycieczka Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę leżdziwiz z przewodnikiem Lechnieć dla Zwierząt przy ul. Wileńskiej. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

Dar P. Prezydenta dla 7 syna małego wieśniaka

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacy Mościcki przesłał małemu gospodarzowi Stefanowi Dzierunowi z Wilejki Lipy, gm. snowski, ojcu 9-miesięcznego Ignacego, 7 syna, książeczkę PKO z 50-złotowym wkładem dla syna z następującą deklaracją: „Rzeczpospolita wita cię, nowy obywatelu, życzy ci, abyś całe swe życie miał opromienione słońcem szczęścia i powodzeniem. Pamiętaj, że przyszłość twoja zależy od twojej pracy, sumienia i prze- czerności, a blaskiem życia twego będzie spełnienie obowiązku względem rodziny i państwa”.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Windy osobowe.

RADIO

PIĄTEK, dnia 17 grudnia 1937.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Z utworów Ryszarda Wagnera. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 12.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Przeproszenie rolnicze w roku 1937 — pogadanka Antoniego Świątkiewicza. 13.15 Sola i zespoły wokalne. 14.25 „Zaję” Adolfa Dygasiewskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.40 Audycja przed gwiazdką. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Poczytajmy sobie — przegląd wydawnictw w gwiazdce kochanych dla dzieci — omówi Henryk Ładosz. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Łódzka orkiestra salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Jaworowsky snycerze — felieton. 17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne ze zbiorów Sergiusza Kontera w wykonaniu Wandy Henrich (sopran) zespołu „Pro arte”. Samuel Chones (akompaniament) i Sergiusz Konter (objaśnienia). Kierownictwo prof. Adam Ludwig. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wileński poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święta? — omówi Eugeniusz Piotrowski. 18.20 Recital śpiewaczy Heleny Borinowskiej, akompaniament Samuel Chones. 18.40 Chwilka wileńska w języku litewskim. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wileńskie Wiadomości sportowe. 19.00 Komedia „Aleksandra Fredry „Dany i Huzary”. 19.50 Pogadanka aktualna. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert europejski z Helsiny forsu. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Pogadanka. 21.15 „Maj pod drzewami” — operetka. 22.20 Recital fortepianowy Pawła Kowalewa. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc (płyty). 23.30 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 18 grudnia 1937.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka wschodu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.05 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka dla dzieci wileńskich. 13.20 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej pod dyrykcją Wł. Szczepańskiego. 14.25 „Zaję” Adolfa Dygasiewskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.40 Audycja przed gwiazdką. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Generalna próba szopki — słuchowski. 16.15 Koncert popularny w wykonaniu T-wa mandolinistów Kaskada. 16.50 Pogadanka. 17.00 Mody i nroszczenia pań rzymskich — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.20 Posłuchajcie naszych pieśni świątecznych — audycja muzyczna — słowna w opr. Genadusza Cetowicza. 18.50 Program na niedzielę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. „Kozucha kłameczuch” — bajka. 19.50 Pogadanka. 20.00 Wycieczka Adolfa Sonnenfelda — w wvk. Orkiestry P. R. pod dyr. Oskiera Straszewskiego. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.45 „Dobry” — skecz. 22.00 Muzyka tańcowa. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka na dobranoc (płyty). 23.30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 17 bm. o godz. 8.15 przedstawienie wieczorne w Teatrze na Pohulance wypelni po raz trzeci, jedna z najlepszych sztuk współczesnych M. Morozowicz Szczepkowskiej „Walący się dom”.

— Niedzielnia popołudniówka. W niedzielę dnia 19 grudnia o godz. 4.15 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym, doskonała komedia Bekieffego „Nieusprawiedliwiona godzina” po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś dzieło E. Kalmana „Diabelski Jędzio” z K. Dembowskim w roli tytułowej który jest oczywiście wityny.

— Baśń „Królowa Śniegu”. Prawdziwie czarodziejskim widowiskiem dla dzieci będzie baśń Andersena „Królowa Śniegu”, którą Wanda Stanisławska ujęła w 7 obrazów.

— Rewia Sylwestrowa. Reżyser. K. Wyrwicz — Wichrowski rozpoczął próby z Rewli Sylwestrowej, do której materiały nadechodzą ze stolicy, co z pewnością, uczyni Rewię tegoroczną jeszcze wspanialszą. Rewia ta będzie wielkim echem w którym odbiją się wszystkie nasze bolączki, aktualia, oraz humor, pieśń i taniec.

— Wznowienie op. „Wiedeńska krew”. Wielki sukces, jaki towarzyszył op. „Wiedeńska krew” skłania kierownictwo do wznowienia tej cennej operetki ze Świętą primadonną Olgą Olgińą.

Wybory do Rady Miejskiej w Nowogródzku

Jak już pisaliśmy, dnia 14 bm. zarządzone zostały wybory do rady miejskiej. Dziś podajemy skład komisji wyborczych.

Okreg Nr. I. (Rynek z przyległościami). Posiada 4 mandaty. Przewodniczący Komisji Strzyżowski Eugeniusz, zastępca Skarżyński Witold. Członkowie: Podnieszński Aleksander, Żdżarski Wacław, Kopacz Stanisław i Delatycki Berko. Zastępcy: inż. Syrtowit Wacław, Jankowski Michał, Simanoj-cówna Maria i Bloch Judel.

Okreg Nr. II. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji dyr. Rybicki Józef. zastępca dyr. Dobrowolski Jan. Członkowie: Kilarski Edward, Malbin Abram, Kurbyko Arkadiusz i Safarewicz Selim. Zastępcy członków: inż. Żmigrodzki Józef, dyr. Kiello Władysław, Bulandowa Maria i Berkowski Gutel.

Okreg Nr. III. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji insp. Niessner Henryk, zastępca Galiński Bol. Członkowie: kpt. Herzog Ludwik, Sieczko Piotr, Marek Bronisław i Karcewski Józef Zastępcy: Chorażewicz Antoni, Bobiatyński Bohdan, ks. Skrzypnik Grzegorz i Kopelowicz Szwel.

Okreg Nr. IV. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji rejent Nowicki Wacław, zastępca insp. Zbroja Zygmunt. Członkowie: dyr. Kordiak Leon, adw. Krant Josel-Szloma, Tro-niewski Mieczysław i Michalski Jan. Zastępcy: komornik Birula Antoni, Makowski Roman, Hućko Józef i Rudes Zygmunt.

Okreg Nr. V. Posiada 3 mandaty. Przewodniczący Komisji: sędzia Pawlikowski Witold, zastępca adw. Klaw-jewski Mikołaj. Członkowie: Lejtneker

„Wszyscy na narty po zdrowie i rozrywkę”

Pod tym hasłem w najbliższą niedzielę ruszy narciarska wycieczka, organizowana przez Związek Propagandy Turystycznej. Instruktor narciarski — przewodnik Z. P. T. p. Mieczysław Starkiewicz poprowadzi ucze- stników ciekawą i piękną trasą Wilno — Belmont — Kolonia Kolejowa — Wilno.

Wycieczka pod kierownictwem in- struktora da możność uczestnikom nauczenia się poprawnej jazdy na nartach.

Zbiórka stale będzie miała miej- sce w ogródku przed Bazyliką. Wycie- czka rusza o godz. 9. Powrót do Wil- na na godz. 14. Dostateczna ilość śnie- gu w terenie ściągania napewno lic- zących amatorów białego sportu.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spół- dzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Zawdrosna żona

w roli wytwornego pana

Onegdaj do jednego z urzędów skarbowych wpadła młoda niewiasta, która napadła na jedną z urzędniczek, pannę S. zaczęła ją bić i wymyślać. Wezwano policjanta, który zatrzymał napastniczkę. Stwierdzono, że nazywa się ona J. G. i mieszka przy ul. M. Pohulanka.

Podłożem napaści jest romantyczne. Pani G. podejrzewała pannę S., o flirt ze swoim mężem. G. miała informacje, że mąż jej odwiedza pannę S. w jej mieszkaniu przy ul. Zygmuntowskiej. Ponieważ nigdy nie mogła przytapać ich razem, gdyż byli rzekomo uprzedzeni, że jakaś niewiasta ich śledzi, p. G. pewnego razu przebrała się za mężczyznę i przyłapała męża z panną S. wychodzącą razem. Powstałe starcie wówczas zlikwidowała policja. Romantyczna historia utrwalała w protokole policyjnym. Epilog rozegra się w Sądzie Grodzkim. (c)

Pobicie przechodniów

Wczoraj grupa młodych ludzi pobili 2 przechodniów Lejblę Blocha (Krupniczy 5) i Elżsazę Cukiermana (Połocka 89). Pomocy poszkodowanym udzieliło pogotowie. Sprawcy pobicia uciekli. (e)

Wysmarowali smołą sklep Prużana

Ub. nocą nieznaną sprawcy zamazali wejście do sklepu Prużana smołą. Przy sklepie Prużana wczoraj nie było już pikietarzy, natomiast pikietowa sklep materiałów piśmiennych Hellera. (e)

Giełda pieniężna

z dnia 16 grudnia 1937 r.

Belgi belg. — 89,93; dolary amer. — 527; dol. kanad. — 527; floreny hol. — 294,27; franki fr. — 18,08; franki szw. — 122,40; funty ang. — 26,44; guldeny gd. — 100,20; kor. czeskie — 17,60; kor. duńskie — 117,99; kor. norw. — 132,88; kor. szwedzkie — 136,38; liry włoskie — 21,60; marki fińskie — 11,68; marki niem. — 118,00; sz. austr. — 99,20; marki srebrne — 130,00; Tel aviv — 26,20.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 16 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.70	4.—
stołowe	3.60	3.90
solone	3.20	3.50
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	szuka:
nr. 1	7.80	0.14
nr. 2	7.20	0.13
nr. 3	6.90	0.12

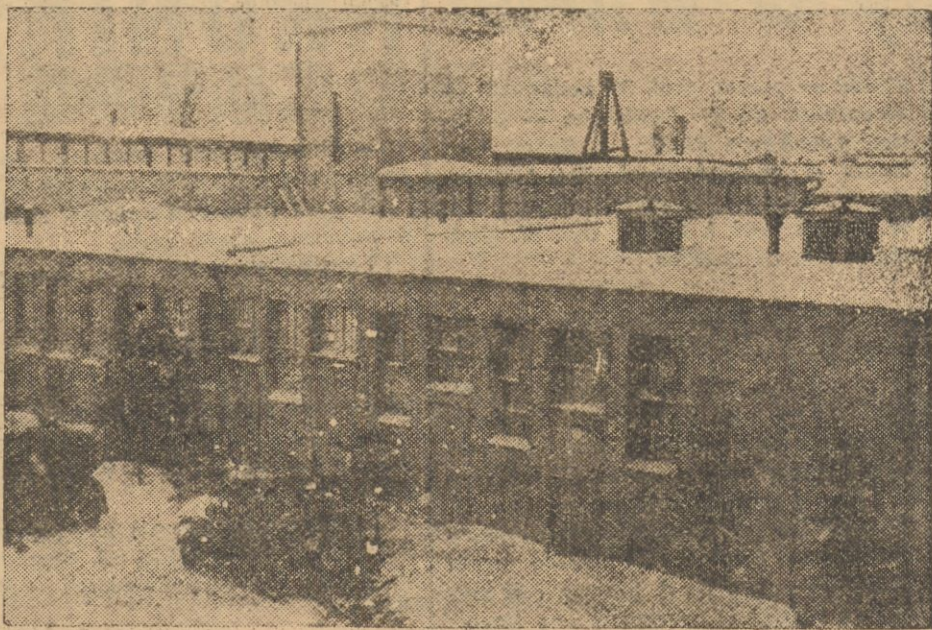
Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 16 grudnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg i-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	22.73	23.40
II	670	22.—	22.50
Pszonica I	730	27.25	27.75
II	710	26.50	27.—
Jęczmień I	678/673 „(kas.)	—	—
II	649	18.50	19.—
III	620,5 „(past.)	17.50	18.—
Owies I	468	21.75	22.25
II	445	19.50	20.50
Gryka	610	17.50	18.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%		42.50	43.—
„ „ „ I-A 0—65%		41.75	41.75
„ „ „ II 30—65%		34.50	35.—
„ „ „ II-A 50—65%		28.50	28.75
„ „ „ III 65—70%		25.—	25.50
„ „ „ pastewna		21.25	21.75
„ „ „ żytnia gat. I 0—50%		34.50	35.50
„ „ „ I 0—65%		37.—	32.50
„ „ „ II 50—65%		25.—	25.50
„ „ „ razowa do 95%		24.50	25.—
„ „ „ ziemniaczana „Superior”		31.50	32.—
Otręby pszenne średnia przem. stand.		15.—	15.50
„ „ „ żytnie przem. stand.		14.25	14.75
Wyka		19.—	20.—
Łubin niebieski		13.75	14.25
Siemka lnia b. 90% i-co w. s. r.		43.75	44.25
Len trzepany Wolożyn		1480.—	1520.—
„ „ „ Horodziej		1800.—	1840.—
„ „ „ Traby		1450.—	1500.—
„ „ „ Miory		1350.—	13 0.—
Len czesany Horodziej		1980.—	2020.—
Kądział horodziejka		1480.—	1520.—
Targaniec moczony		780.—	820.—
„ „ „ Wolożyn		930.—	970.—

Nowa rzeźnia eksportowa



Widok ogólny gmachu nowowbudowanej w Nowej Wilejce rzeźni eksportowej, bekoniarni, i zakładów przetworów mięsnych, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w tych dniach przy udziale marszałka Senatu p. Aleksandra Prysiory i członków Rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele.



Premiera

Głośny film, owiany nieodpartym czarem egzotyizmu, którego akcja rozgrywa się w tajemniczej Kaźbie, machometanckiej dzielnicy Algieru.

Pepé le Moko

(Więzień z Kaźby)

Piękny nadprogram

HELIOS

Najnowsze arcydzieło znakomitego reżysera Kinga Vidora

„Legia zatracęńców”

Fred Mac Murray i Jean Parker.

Tempo — Akcja — Romans

Niezrównane sceny walk z Indianami. Nad program: AKTUALNOŚCI

OGNIKO

Rozbawiona i roztańczona

Marta EGGERTH

w dowcipnym trwającym humor. filmie

BLOND CARMEN

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Porz. seans. o 4-ej, w uledz. i 5w. o 2-ej.



RYBA WIGILIJNA

Spółdzielnia Producentów Ryb

w Wilnie

Sprzedaż ryb żywych i śniętych.

Wilno

Rynek Drzewny
róg 3-go Maja
i Kasztanowej
Zarzęczna 19
Imbary 43
Rynek Kalwaryjski
Antokolska 17

Brasław

ul. Nowiata 21-a

Stonim

Plac Handlowy

Grodno

ul. Magistracka

Hale Rybne

Warszawa

ul. Skórzana 10

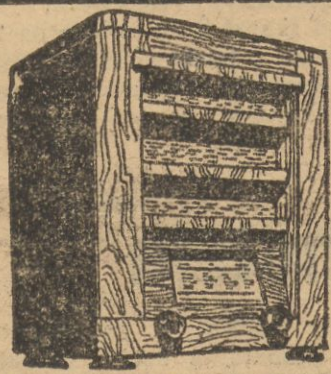
Pierwszorzędna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin

A. Rodziewicz

Lida, ul. Suwalska 52, tel. 24

poleca na święta: dobrej jakości najrozmaitsze wyroby masarskie, a w szczególności szynki wędzone na jałowcu. Firma nagrodzona złotym medalami na wystawach we Włoszech w 1931 roku i w Poznaniu w 1935 roku.

Zamówienia zamiejscowe — wysyłam odwrotną pocztą. Ceny niskie.



„REKORD” w. G. Cyryński

Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.

— Ceny niskie —

Zjedn. Zakł. Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana

Spółka Akcyjna w Łodzi

urządzą w dn. od 25 listopada do 24 grudnia b.r. sprzedaż przedświąteczną swoich wyrobów po cenach fabrycznych wyłącznie w firmie

Skład Manufaktury G. i I. Izykzonowie

Baranowicze, Szeptyckiego 27

Jednocześnie firma G. i I. Izykzonowie poleca: Wielki wybór wyrobów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych i materiałów na płaszcze damskie. Ceny niskie

CASINO

Premiera. Sensacyjne wznowienie!

Nowe opracowanie. Monumentalne arcydzieło

BEN-HUR

W roli głównej Ramon Navarro.

Nad program: DODATKI.

Początek o godz. 4—6—8—10.15

Chrześcijańskie kino

Potężny film polski

SWIATOWID

WIERNA RZĘKA

W-g słynnej powieści St. Żeromskiego. W rolach głównych: Baśka Orwid, Cybulski, Junosza-Stępski, Węgrzyn, Słabański i inni. Nad program: AIRAK JE. Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 5—7—9, w niedzielę i święto od 3 ej

Skarby królów indyjskich



Król indyjski Kambodzo, w kosztownych szatach królewskich, z diamentową tiarą na głowie. Takie same tiary zostały ostatnio skradzione z Muzeum Kolonialnego w Paryżu.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicki. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AFUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba 45/46skiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Handel i Przemysł

KALOSZE—ŚNIEGOWCE własnego wyrobu OBUIWE poleca polską wytwórnię W. NOWICKI — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Pantofle rannne.

RÓŻNE

ZGINAŁ czarny kot (angora). Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Dzielna 40 m. 4, tel. 99.

WSPÓLNIK do koncesji wodociągowej poszukiwany zaraz. WÓZEK dziecięcy do sprzedania. Informacje: Czytelnia „Nowości” — Wilno, Jagiellońska 10 m. 5.

LOKALE

POTRZEBNE mieszkania 8-pokojowe ze wszystkimi wygodami. Oferty do Administracji „Kur. Wil.” pod 8 pokoi.

POSZUKUJE mieszkania 2—3 pokojowego ze wszelkimi wygodami. Oferty do Administracji „Kur. Wil.” pod mieszkanie.

Pieczyno gwiazdkowe



Ira OETKER'A

„Backin’em” i przyprawą korzenną do pierników.

POLSKI SKŁEP

GALANTERII I TRYKOTAZI

JAN FRLICZKA

Wilno, Wielka 11, tel. 19-69

poleca NA GWIAZDKĘ

modne sweterki, bluzki, szlafroki, pijamy, bonjurki oraz bieliznę damską i męską po cenach niskich.

W każdym domu

na stole wigilijny smaczna i tania ryba morska.

Dorsze mrożone — czyszczone — bez głów — czyste mięso wysła paki zapas starczy. w porozumieniu z firmami posiadającymi dorsze CHŁODNIA RYBNA W GDYNI po cenie stałej

zł. 50 — (pięćdziesiąt) za jedną skrzynię 50 (pięćdziesiąt) kg. dorszy, z opłatą dostawą do każdej stacji kolejowej na terenie całej Polski. — Wyszczególnienie odbiorcy otrzymują od ceny stałej niższą i płaca za skrzynię: 50 (pięćdziesiąt) kg.

zł. 45 (czterdzieści pięć) klaszory, plebanie, hotele, pensjonaty, jadłodajnie, szpitale, sierocińce, zakłady wychowawcze, szkoły, kuchnie akademickie, kasyna, więzienia itp.

zł. 40 (czterdzieści) sklepy detaliczne sprzedają: sklepy kolonialne, spożywcze, konsumy, spółdzielnie itp., jeżeli nie mogą otrzymać dorszy u hurtowników zbierają zamówienia od swoich klientów na rybę wigilijną.

zł. 35 — (trzydzieści pięć) placu hurtowni za jedną skrzynię dorszy przy zakupie partii począwszy od 50 (pięćdziesiąt) skrzyń dorszy.

CHŁODNIA RYBNA W GDYNI telefony: 12-50 oraz 17-78 wysła dorsze po otrzymaniu pieniędzy przekazem pocztowym.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom drewniany na Zwierzynie, ul. Dzielna 40. Dowiedzieć się w godzinach od 4 do 5 pp.

DLA PROFESORA Uniwersytetu, emeryta, dobrze sytuowanego, w ładnej, cichej dzielnicy w Wilnie kamieniczka z placem na którym jest ogród z budynkami gospodarczymi, nie tańsz jak 20.000 zł. Listownie: Kazimierz Kisiel, Wilno, Szeptyckiego 24 m. 12.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrachun 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stonim,
Szczuczyn, Stołpce, Wolożyn, Wilejka, Grodno,
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odniesieniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, krotka redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19